

czeń. W naszym życiu powinniśmy zwracać większą uwagę na przymiot cierpliwości i kierować się wyrozumiałością w znoszeniu słabości innych.

Po przerwie obiadowej, która była wykorzystana na spożycie posiłku, ponieważ miejscowe siostry przygotowały herbatę i pieczywo, usłużył br. Adam Kubic. Za temat posłużyła mu modlitwa naszego Pana z Ew. Mat. 6:9. W temacie zostało wykazane głębokie znaczenie słów uwielbienia dla Ojca niebieskiego i prośba o Jego królestwo. Brat przytoczył w temacie wiele tekstów z prorocत्व i z listów Apostolskich, które nawiązują do wzoru modlitwy Pańskiej.

Ostatnim wykładem usłużył br. Ziemiński. Temat dotyczył przypowieści naszego Pana o królestwie niebieskim. W tej interesującej przemowie zostało wykazane, że kwas oznacza grzech i błąd, który został wprowadzony przez fałszywy kościół do nauki czystej Ewangelii. Zostały omówione wszystkie przypowieści traktujące o królestwie niebieskim.

Na zakończenie słowami pożegnania usłużył br. Suchanek. Mówca krótko podsumował program całego dnia konwencji. Po odśpiewaniu pieśni pożegnalnej „Godziny miłe przeszły nam” i wspólnej modlitwie Braterstwo przygotowywało się do odjazdu. Na wszystkich twarzach uczestników konwencji można było zauważyć zadowolenie ze słuchania Słowa Bożego i zbudowania w wierze Jezusowej otrzymanego na tej miłej uczcie duchowej.

Zyczeniem uczestników konwencji było, aby częścią doznanych błogosławieństw podzielić się z czytelnikami naszego czasopisma „Na Straży”. Zyczenie to spełniamy z przyjemnością.

J. P.

(Lens — Francja)

Umiłowani w Chrystusie Panu Braterstwo!

Mamy zaszczyt i przyjemność poinformować Braci i Siostry, że przy łasce i pomocy naszego Ojca Niebieskiego została zorganizowana jednodniowa uczta duchowa w dniu 24 grudnia 1978 r. w Lens (Północna Francja).

Wiele Braci i Sióstr zgromadziło się na tym miejscu, aby słuchać Słowa Bożego i wysławiać pieśniami i modłtawami imię naszego Oj-

ca Niebieskiego i Pana Jezusa Chrystusa. Niektórzy bracia i siostry przybyli z dalekich stron dzień wcześniej, aby uczestniczyć w ostatniej posłudze oddanej 23 grudnia naszemu bratu Edmundowi Wawrzynowskiemu, który zakończył swą ziemską pielgrzymkę po długiej i nieuleczalnej chorobie.

Podczas tej błogosławionej uczty duchowej zostały wygłoszone cztery wykłady. Prawie wszyscy mówcy zwrócili uwagę na to wielkie wydarzenie, które miało miejsce blisko dwa tysiące lat wstecz, kiedy Anioł Boży ogłosił pasterzom tę wesołą nowinę: „Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu, gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym”. Łuk. 2:10, 11.

Tematy wykładów wygłoszonych na konwencji były następujące:

- 1) „Nasz Ojciec miłuje nas” (1 Jan 4—7—13),
- 2) „Synowie i córki pociechy” (Dz. Ap. 4:36).
- 3) „Trzy urodzenia naszego Pana Jezusa Chrystusa”. (Kolos. 1:15, Jan 1:14, Kolos. 1:18).
- 4) „Niezrównany Chrystus” (Łuk. 1:30—35).

Wszyscy uczestnicy konwencji odczuli zbudowanie i zostali poکرzepieni na duchu. Nasz Ojciec niebieski pobłogosławił obficie naszą ucztę duchową.

Na zakończenie uczty duchowej wszyscy uczestnicy wyrazili życzenie, aby wszystkim Braciom i Siostrom, którzy nie mogli przybyć na naszą konwencję, przekazać serdeczne uczucia bratniej miłości i życzenia obfitości błogosławieństw Bożych.

Uczestnicy wyrazili również życzenie, aby doznany dobrodziejstwami Bożymi podzielić się z Czytelnikami czasopisma „Na Straży”. Zgodnie z tym życzeniem zamieszczamy to sprawozdanie z naszej miłej uczty duchowej. Za uczestników konwencji w Lens:

A. P.

Białogard, 1. I. 1979 r.

Umiłowani w Chrystusie Braterstwo, kochana młodzieży i wszyscy Czytelnicy naszego czasopisma „Na Straży”!

Mamy wielkie pragnienie przez łamy „Na Straży” podziękować Ojcu Niebieskiemu i Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi za miniony

rok. Był on rokiem obfitującym w błogosławieństwa Boże, których otrzymywaliśmy każdodziennie wielką obfitość. Opatrzność Pańska chroniła nas od wszelkich pokus i przy rozpoczęciu Nowego Roku składamy Bogu z naszych serc hołd i uwielbienie.

Koroną błogosławieństw minionego roku była 3-dniowa uczta duchowa, która odbyła się w dniach 24—26 grudnia 1978 r. w Białogardzie. Zaproszeń nie wysyłaliśmy z powodu skromnych warunków lokalowych, a jednak Braterstwo było licznie reprezentowane, gdyż uczestników konwencji było ok. 200 osób. Śmiało możemy powiedzieć, że była to wspaniała oaza na pustyni. Tematy były rozliczne i budujące, odpowiadające duchowemu końcu. Bracia mówcy zachęcali nas do miłości Chrystusowej i właściwego wielbienia Boga, wskazując na dni ostateczne doświadczeń kościoła.

Na twarzach uczestników można było zauważyć radość i zadowolenie. Nie było żadnych niekorzystnych dyskusji i można powiedzieć że przy stole Pańskim zasiadła cała miłująca się rodzina Boża. Wieczorem odbyło się zebranie pytań. Drugiego wieczoru młodzież składała ze serca świadectwo przeżycia ze swym Panem i co ich pościągę do Chrystusa. Wszyscy stwierdzali, że tylko Jezus może zadowolić serca w tym nerwowym XX-tym wieku. Najmłodsi dzieliли się z nami wierszykami o treści biblijnej. Do późnych godzin nocnych młodzież śpiewała pieśni na chwałę Stwórcy i tak bardzo przyjemnie minęły nam te trzy dni.

Nawet pogoda była nam łaskawa, bo gdy tylko Braterstwo rozjechało się do swych domów, nastąpiła sroga zima i to nam przypomina słowa proroka Dawida: „Błogosławiony kogo Ty obierasz a przyjmiesz, aby mieszkał w sieniach Twoich; będziemy nasyceni dobrami domu Twego”. Psalm 65:5.

Na zakończenie pragniemy Braterstwu przesłać częścią doznanych błogosławieństw, które otrzymaliśmy. Neh. 8:10.

Składamy Braciom i Siostrom, naszej kochanej młodzieży i wszystkim czytelnikom „Na Straży” życzenia wiele łask i błogosławieństw Bożych. Niech Was Pan prowadzi na drodze wiary do niebiańskich wyżyn i obficie pomnaża Wasze duchowe urodzaje.

Za uczestników konwencji:

D. K.

Br Blechman

1979

Blechman Jan



Rok założenia 1958

MAJ - CZERWIEC 1979

Nr 3

SPIS TREŚCI: Co znaczy być chrześcijaninem? ♦ Noc płaczu i poranek radości ♦ Sprzedanie pierworodztwa ♦ Daniel we lwiej jamie ♦ Klucze piekła i śmierci ♦ Prawdziwy kościół ♦ Nieprzyjaciele duchowego Izraela.

Co znaczy być chrześcijaninem? ✓

„Małobys mnie nie namówił, abym został chrześcijaninem”. Dz. Ap. 26:28.

Chrześcijanin to osoba, która świadomie wie, że z natury jest grzesznikiem, że dzięki łasce Bożej sprawiedliwy Jezus Chrystus umarł za jego grzechy i że przez wiarę w okupową krew oraz posłuszeństwo nauce Zbawiciela może stać się „nowym stworzeniem w Chrystusie Jezusie”. Dla takiego stare rzeczy przeminęły, a wszystkie stały się nowymi. Tacy jako nowe stworzenia są starannie oddzielani i wyróżniani od innych członków Adamowego rodu. W miejscie ziemskich celów, ambicji i nadziei posiadają niebieskie.

WSZCZEPIENIE W CIAŁO CHRYSSTUSA

Nie jest wystarczającą rzeczą aby tacy uczynili początek wiary w Chrystusa i pełne poświęcenie ku czynieniu woli Bożej a nie swojej własnej. Po spłodzeniu z Ducha świętego powinni wzrastać w łasce, znajomości i miłości (2 Piot. 3:18). To się nazywa „przyobleczenie w Chrystusa”, co oznacza dodawanie łask charakteru, który Bóg uznaje i nagrodzi uczestnictwem z Panem Jezusem Chrystusem w Jego królestwie. Dla takich Bóg przygotował duchowy pokarm w Biblii — „pokarm na czas słuszny dla domowników wiary” (Mat. 24:45). Są oni najpierw traktowani jako „niemowlątka w Chrystusie”, pożądający „mleka Słowa Bożego”, a gdy są wiernymi, stopniowo osiągają pełny wzrost — stają się „mocnymi w Panu i w sile mocy Jego”.

Tacy, spłodzeni z Ducha świętego chrześcijanie muszą „bojować dobry bój wiary” — nie z innymi lecz z samymi sobą — przewycięzać słabości i naleciałości swego własnego, upadłego ciała, powaby swego otoczenia i podstępny przeciwnika. Tacy gdy są wierni w tym zakresie, są określanymi przez Pismo święte jako „zwycięscy”, wybrani. Mają oni obietnicę, że staną się uczestnikami pierwszego zmartwychwstania, będą duchowymi istotami najwyższej rangi — „uczestnikami Boskiej natury”. Są oni podczas śmierci „wsiani w słabości i w miesławie” ludzkiej natury, a zostaną obudzeni ze śmierci „w chwale”, „w mocy”, jako duchowe istoty. 1 Kor. 15:43.

Zwycięzcom tej klasy Jezus daje obietnicę: „Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej, jakom i ja zwyciężył i usiadłem z Ojcem na stolicy Jego”. „Dam mu zwierzchność nad poganami” itd. I znów czytamy: „Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu, albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma, ale będą kapłanami Bożymi i Chrystusowymi i będą z nim królować tysiąc lat”. Obj. 3:21; 2:26; 20:6.

Wszystkie nauki Jezusa mają zastosowanie do tej szczególnej klasy, zwłaszcza tych, którzy stali się Jego uczniami. On nie pragnie być nauczycielem świata lecz jedynie dla tych, którzy opuścili świat i poświęcili wszystko, aby stać się Jego uczniami. Do nich Pan powiedział: „Nie jesteście ze świata, jako i ja nie jestem ze świata”. A także; „Jeżeli was świat niena-

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawsze materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży”, ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł

Drukarnia Narodowa, Zakład Nr 6, Kraków, ul. Orzeszkowej 7.

zam. 179/79 — 2100 I-6

79-5 Kuchta Stan

widzi, wiedzie, że mnie w pierw miał w niewiści". Wielki Nauczyciel nie zalicza nominalnego kościoła w poczet swych uczniów, lecz raczej traktuje go jako świat. Na dowód tego zauważmy fakt, że światem, który prześladował Jezusa był naród żydowski, który z nazwy był poświęconym ludem Bożym, a ci, którzy prześladowali naśladowców Jezusa, byli podobnie nominalnym ludem Bożym, lecz faktycznie byli światem.

Do prawdziwych chrześcijan Pan wyraził następujące słowa: „Powiadam wam, abyście się nie sprzeciwiali złemu, ale ktoby cię uderzył w prawy policzek twój, nadstaw mu i drugi. Temu, który się z tobą chce prawować i sukniej twój, wzięć, puść mu i płaszcz. A ktoby cię przymuszał iść milę jedną, idź z nim i dwie”. Mat. 5:39—42.

OBOWIĄZKI, PRAWA I PRZYWILEJE CHRZEŚCIJAN

Myśl o niestawianiu oporu jaka jest tu wyrażona, jest przez niektórych rozumiana krańcowo. Nadstawianie drugiego policzka jak to zostało pokazane w osobistym postępowaniu Jezusa, miało obrazowe znaczenie, wyrażające dobrowolną zgodę raczej na uderzenie obu policzków, niż wyrządzenie komukolwiek szkody. Chrześcijanie są prawomyślni, niezależnie czy prawa są sprawiedliwe czy też nie. Dlatego gdy prawo pozbawia ich płaszcza, starają się nie stawiać oporu wobec prawa, lecz chętnie mu się podporządkowują wiedząc, że na to zostali powołani.

Nie jest powiedziane, że sukniej lub płaszcz mamy oddać na każde żądanie, lecz jedynie po orzeczeniu prawa; sprawiedliwego lub niesprawiedliwego. Podobnie rzecz się ma z przymuszaniem, aby iść jedną milę. Chrześcijanin nie musi ulegać kaprysowi każdej osoby, lecz starając się czynić wolę Bożą, dba o swoje sprawy, chyba że opozycja ucieka się do przymuszania. W takich okolicznościach może skorzystać z protekcji prawnej kraju w którym żyje, a który stara się chronić jego praw i swobód, tak jak Ap. Paweł apelował do władców i królów.

ŻYCIE CHRZEŚCIJANINA DLA PRZYSZŁOŚCI

Chrześcijanie miłują swych nieprzyjaciół w tym samym sensie jak Bóg miłuje świat — miłością z politowania. Oni nie miłują swych nieprzyjaciół czując miłością, taką jaką okazują dla swych rodzin, przyjaciół lub miłych osób. Ich miłość do nieprzyjaciół, jak to zostało określone przez Jezusa winna być tego rodzaju, aby głodnego nieprzyjaciela nakarmić, a nagiego przyodziać. Nie powinni modlić się przeciwko swym nieprzyjaciółom, lecz za nimi w sensie życzenia i pragnienia ich oświecenia i prawdziwej mądrości, któraby odwróciła ich z wrogów i złoczyńców, a uczyniła naśladowcami Jezusa, lub przynajmniej dobroczyńcami. Chrześcijanie nie gromadzą dla siebie skarbów na ziemi, ponieważ wyrzekli się ziemi i wszelkich nadziei przyszłego życia na ziemi. Ich kroczenie śladami Jezusa oznacza, że odrzucili ziemskie ambicje, nadzieje i cele, aby mogli trzymać się nie-

bieskich celów i nadziei. Innymi słowy oni żyją dla przyszłości. To im nie przeszkadza wykonywać zwyczajne sprawy życiowe w zakresie niezbędnych potrzeb, które są „uczciwe przed wszystkimi ludźmi” — w zaspokojeniu potrzeb własnych, swych rodzin itp. Lecz u tych chrześcijan wszelkie nadwyżki powstałe po zaspokojeniu życiowych potrzeb, znajdują wiele sposobności dla służby Panu i Jego sprawie, a tak czyniąc skarbią sobie skarb w niebie — przysła nagrodę.

To nie oznacza, że mają oni żyć „z dnia na dzień”, ani że ich posiadłości mają być beztrako rozdane drugim. Wręcz przeciwnie, powinni starać się we wszystkich rzeczach posiadać zmysł Pański — czynić wolę Bożą. Zmysł Boży jest zdrowym zmysłem a chrześcijanin w staraniu się czynienia woli Bożej kieruje się „duchem zdrowego zmysłu”. To oznacza, że powinien żyć mądrze i ekonomicznie.

SZAFARSTWO I OBYWATELSTWO CHRZEŚCIJANINA

Dla prawdziwych chrześcijan wszystko co otrzymują lub co z natury posiadają, są to rzeczy Boże, ponieważ gdy stali się naśladowcami Chrystusa, uczynili zupełne poświęcenie swej woli — swego wszystkiego — Bogu. Od tego momentu chrześcijanie są szafarzami Boskich łask, szafarzami swego czasu, talentów, wpływów, własności i wszystkiego, co jest w ich dyspozycji. Zgodnie z wolą Bożą wykorzystują swe szafarstwo, angażują swe talenty ku chwale swego Mistrza, aby otrzymać pochwałę, jak to jest wyrażone w przypowieści. Niezależnie czy dużo czy mało posiadają talentów, mogą oczekiwać pochwały jeżeli czynią dobrze, jeżeli są dobrzy i wierni w używaniu swych talentów nie dla własnej reklamy, pokazu, czy też światowego gromadzenia skarbów, lecz są wiernymi w służbie Bożej, ogłaszając Bożą chwałę przez pomaganie innym w poznaniu i czynieniu woli Bożej.

Chrześcijanie „pożyczają, niczego się nie spodziewając”, a nie tak jak świat, jedynie chętnie czyni dobrze i pożyczka tym, od których spodziewa się otrzymać coś więcej przy zwrocie. Chrześcijanie w ten sposób okazują, że są dziećmi Najwyższego i że zostali przez Boga spłodzeni, że posiadają Jego ducha i usposobienie i że coraz bardziej objawia się w ich słowach i czynach podobieństwo charakteru Pana Jezusa Chrystusa.

Chrześcijanie nie dążą do wojny. Ich walka nie polega na stosowaniu cielesnej broni, lecz „miecza ducha, którym jest Słowo Boże”. Posiadają oni najmocniejszy oręż, jaki może być używany w ich walce. To nie oznacza, że nie używają rygli i zamków u swych drzwi zapobiegających włamaniom. Nie oznacza to również, że nie mają korzystać z ochrony milicji, ponieważ na to płacą podatki i mają prawo korzystać z ochrony prawnej świata. Oni nie mogą żądać od swego narodu czego nie mają prawa żądać cudzoziemcy, lecz mają prawo żądać tego, czego mogą domagać się cudzoziemcy. Fak-

tycznie chrześcijanie są poczytani jako cudzoziemcy, obcokrajowcy, na ile to dotyczy obecnych światowych władz. Ich obywatelstwo zgodnie z Pismem świętym jest niebieskie, które w pełni osiągną przy pierwszym zmartwychwstaniu.

NIE MA CHRZEŚCIJAŃSKICH NARODÓW

Biblia nic nie mówi o chrześcijańskich narodach lub o chrześcijańskim świecie. Biblia określa chrześcijanina jako odłączonego i różniącego się od świata i od wszystkich narodów. Chrześcijanie są narodem lub ludem w tym samym sensie, jak byli nim Żydzi jako naród. „Jesteście Królewskim Kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym” (1 Piot. 2:9). Termin „chrześcijańskie narody” pochodzi od wielkiego doktrynalnego błędu, który zakradł się do kościoła około 800 roku naszej ery. Za czasów papieża Leona III zaczęto uznawać za chrześcijańskie wszystkie narody, które uznały jego pontyfikat. Zwyczaj ten został wprowadzony i nadal jest modny pomiędzy Katolikami i Protestantami, lecz jest on całkowicie niebiblijny. Czy to oznacza, że taki pogląd o chrześcijaństwie może zniszczyć naszą współczesną cywilizację? Odpowiadamy, że nie Biblii nie wskazuje, że nasza cywilizacja jest chrześcijańska lub że Chrystus spodziewał się, aby ona miała być chrześcijańska. Boski czas dla zbawienia świata z grzechu i upadku jeszcze nie przyszedł. Obecny czas jest przeznaczony jedynie na powołanie, wybranie, wypróbowanie i wybawienie wybranych. Gdy wybrani zostaną uwielbieni, będą stanowić klasę królestwa Chrystusowego i wraz z Nim będą uprawnieni do sprawowania duchowej kontroli nad całym światem.

Wtedy nastąpi czas oświecenia, podźwignięcia i błogosławienia całej ludzkości — niewybranych. Ich błogosławieństwa nie będą tego samego rodzaju co osiągnięte przez wybranych, jednakże zadowola ich w zupełności. Błogosławieństwo i zbawienie świata nie oznacza zmiany natury z ludzkiej na duchową, lecz będzie to restytucja do ludzkiej doskonałości. Dz. Ap. 3:19—23. To co jest dziś określane jako „chrześcijańskie narody” wg Biblii oznacza „królestwa tego świata” a ich zupełne usunięcie jest w Piśmie świętym zaznaczone jako rezultat ustanowienia wspaniałego Królestwa Bożego przez Jezusa Chrystusa, o które się modlimy: „Przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi”.

Niektórzy mogą być zdziwieni jak to się stało, że narody cywilizowanych krajów są zaliczane do chrześcijańskich, oprócz Żydów i jawnych niedowiarków. Statystyki mówią nam, że wszyscy mieszkańcy Włoch są chrześcijanami, że dziewięćdziesiąt dziewięć procent ludności Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, Belgii itd. są chrześcijanami — że kompletna liczba chrześcijan wynosi około sześćset milionów. Z pewnością już czas aby wszyscy inteligentni ludzie zrozumieli, że jest tu wielka pomyłka i że więcej niż dziewięćdziesiąt dziewięć na sto tych

„chrześcijan” nawet nie udaje, że są naśladowcami Chrystusa.

Błąd istniejący obecnie powstał już dawno temu, gdy papież Leon III uznał króla jako chrześcijanina, a jego królestwo za chrześcijańskie. Uznał także, że poddani króla są chrześcijanami. Mamy tu całą sprawę wyłuszczoną. Cała rzecz była pomyłką. Król, nie był chrześcijaninem, nie poznał treści chrześcijaństwa ani był o niej pouczony. Jego królestwo nie było chrześcijańskie a jego ludzie nie byli chrześcijanami.

W międzyczasie tu i ówdzie byli nieznanymi dla świata prawdziwi naśladowcy Pana Jezusa Chrystusa w każdej denominacji. Nie zgadzali się w ogóle z przywódcami kościelnych systemów, jak również z wodzami politycznymi świata. Byli oni traktowani jak to Apostoł pisał: „Świat nie zna nas, jako i Jego nie znał” (1 Jan 3:1). Świat nadal nie zna, nie rozumie i nie uznaje, że kościół Chrystusowy nie znajduje się w jakimkolwiek ze znanych kościołów — Rzymsko-Katolickim, Anglikańskim, Luteranckim, Prezbiteriańskim, Metodyskim, Baptyskim itp. Kościół Chrystusowy składa się wyłącznie z tych, którzy uczynili przymierze z Panem przez wiarę w Jego kosztowną krew, którzy przyjęli Pana przez spłodzenie z Ducha świętego i którzy usiłują postępować stosownie do swych zdolności śladami Jezusa. 1 Piot. 2:21.

NIEBO, PIEKŁO, CZYŚCIEC

Teoria, że jedynie chrześcijanie są zbawieni od wiecznych tortur ma wielki wkład w powszechny błąd zaliczania wszystkich cywilizowanych narodów do chrześcijan. Powszechna jest wiara, że tylko chrześcijanie będą zbawieni, natomiast wszyscy Żydzi, Mahometanie i poganie idą do piekła, gdzie będą wiecznie smażeni. Kościół Rzymsko-Katolicki przewiduje dodatkową szansę dla członków swego kościoła w czyśćcu. Wielu Protestantów również uznaje dodatkową szansę dla pogan, którzy nigdy nie słyszeli o Chrystusie. Biblia jednakże mówi o jedynej lecz o pełnej szansie dla każdego członka ludzkiej rodziny. Jediną szansą daną podczas obecnego wieku Ewangelii jest sposobność stania się członkiem kościoła — prawdziwym naśladowcą Chrystusa. Dla takich jest przewidziane niebieskie dziedzictwo, lecz nie podczas czasu restytucji. Pozostajej ludzkości zostanie zaofiarowana ziemską przyszłość, a ta oferta rozpocznie się wraz z ustanowieniem tysiącletniego królestwa Chrystusowego.

Biblia nigdzie nie mówi, że święty lub grzesznik po śmierci przechodzi do świadomych warunków. Biblia uczy, że wszyscy „spią” i że czasem ich obudzenia będzie wtóra obecność Zbawiciela dla ustanowienia Jego królestwa. Pierwsze zmartwychwstanie otrzyma kościół Chrystusowy, a następnie „każdy człowiek w swoim rządzie”. Gdy raz zostaje zrozumiany fakt, że piekło biblijne to grób — sheol, ha-des — wówczas wszystko staje się jasne.

Wielki Boski tysiącletni dzień oczyszczenia będzie chwalebny. Wszyscy poganie i wiele nie-

świadomych i przesądnych chrześcijan, którzy myśleli, że są chrześcijanami lecz poznają że nimi nie byli, będą mieli sposobność przyjść do

znajomości prawdziwego Boga i Jego łaskawej dla nich opieki. ✓

Z książki: „What Pastor Russell wrote for the Overland Monthly”. Str. 356—360. przeł. z ang. A. Z.

Noc płaczu i poranek radości ✓

„Z wieczora bywa płacz, ale z poranku wesele”. Psalm 30:6.

Żadna księga na świecie nie traktuje spraw ludzkiego cierpienia i smutku w tak mądry, czuły i sympatyczny sposób, jak to czyni Biblia. Ona zapewnia nas, że jakkolwiek zimnymi, bez serca i zawodnymi mogą być nasi przyjaciele i ci, od których możemy oczekiwać lepszych rzeczy, jednakże zawsze posiadamy sympatycznego Boga — Boga miłości. Żadna pogańska religia nie wie o takim Bogu. U nich Boskie właściwości są jedynie więcej lub mniej srogie. Ich bogowie są łagodzeni i chwaleni pod wpływem strachu, że mogą spotkać ich nieszczęścia, gdyby nie ublagali swoich bogów.

Bóg Pisma świętego zapewnia o swej miłości, sympatii i czułości we wszystkich naszych nieszczęściach, o swym zainteresowaniu naszymi sprawami, o Jego opiece dla najważniejszego dobra wszystkich tych, którzy przychodzą do postawy umiłowania sprawiedliwości, a nie nawiązania nieprawości. Jest to jedyna właściwa postawa serca, jedyna którą Bóg może uznać i błogosławić wiecznym życiem. ✓

NOC SMUTKU I ŚMIERCI

Pismo święte wykazuje nam, co uznajemy za prawidłowe, że świat przez sześć tysięcy lat pozostawał pod zasłoną grzechu i niszczącą siłą przekleństwa śmierci. Nasz tematowy tekst określa odpowiednio ten okres jako ciemny czas utrapienia, ciężkich doświadczeń, jako noc płaczu i smutku. W harmonii z tą figurą Pismo św. stwierdza, że „ciemności okrywają (cywilizowaną) ziemię, a wielkie ciemności narody (pogańskie)”.

Warunki te nie tylko oddziaływały na tych, którzy przez nieświadomość, przesady i moc grzechu są oddaleni od Boga, ale także na tych, którzy przyjęli łaskę Bożą, odwrócili się od grzechu i usiłują na wąskiej drodze postępować śladami Jezusa. Słusznie powiedział Apostoł: „Wszystko stworzenie współ wzdycha i współ boleje aż dotąd. A nie tylko ono stworzenie, ale i my, którzy mamy pierwiastki Ducha i my sami w sobie wzdychamy, oczekując przysposobienia synowskiego, odkupienia ciała naszego” — Ciała, którego Jezus jest Głową lub Wodzem, a my symbolicznymi członkami czyli podkapłanami. Rzym. 8:22—23. ✓

Jednakże jest różnica w tym wzdychaniu pomiędzy kościołem a światem, jak to sugerują słowa Apostoła. Świat wzdycha głośno bez żadnej nadziei a jego oczekiwanie na objawienie się synów Bożych jest nieświadome, gdyż będąc oddalony od Boga, nie zna Jego miłościowych celów i zamiarów, ponieważ są one trzy-

mane w tajemnicy przed wszystkimi, oprócz Jego ofiarowanych. „Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się Go boją, a przymierz swoje oznajmuje im”. Psalm 25:14. Ci, którzy posiadają tajemnicę Pańską, „nie smucą się, jako ci, którzy nie mają nadziei”. 1 Tes. 4:13. Tacy „wzdychają w duchu” i oczekują na swe uwielbienie a także innych członków symbolicznego Ciała Chrystusowego, przez uczestnictwo w pierwszym zmartwychwstaniu. Ich nadzieje muszą być najpierw spełnione, zanim może nastąpić ogólne błogosławieństwo dla „wzdychającego stworzenia”. Świat oczekuje objawienia się synów Bożych — kościoła w chwale. Biblia jest świecą Pańską, lampą Boskiej Prawdy i oświecenia. Lecz ona mówi, że jej światło nie jest dla świata — ani teraz ani w przyszłości. Jej światło jest przeznaczone jedynie dla tych, którzy przez wiarę i posłuszeństwo w poświęceniu starają się kroczyć śladami Jezusa. Oni potrzebują światła, a Bóg im je udziela. Tacy są reprezentowani przez proroka jako mówiący do Pana: „Słowo twoje jest pochodnią nogom moim i światłością ścieżki mojej”. Psalm 119:105. Światło to oczywiście nie świeci daleko w przyszłość, lecz jest wystarczające aby oświecić każdy właściwy krok. ✓

ŚWIATŁO W CIEMNYM MIEJSCU

- Apostoł Piotr rozszerza tę samą myśl. Po przekazaniu nam zapewnienia, które otrzymał wraz z innymi uczniami Pańskimi na Górze Przemienienia, gdzie obserwował „wizję” Pana cudownie przemienionego, a wraz z Nim Mojżesza i Eliasza, usłyszał głos z nieba, co było mocną nauką dla ich umysłów w zakresie przyjęcia w chwale naszego Pana — tym niemniej — Apostoł podkreślił, że považał Biblię ponad jakąkolwiek wizję: „Mamy mocniejszą mowę prorocką, której pilnując jako świecy w ciemnym miejscu świecącej, dobrze czynicie, żeby dzień zaświtał i jutrzienka wzeszła w sercach waszych”. 2 Piot. 1:19, wskazując że poranek nadchodzi, a Słońce Sprawiedliwości wkrótce wypełni swą misję błogosławienia wszystkich narodów ziemi.

Zachodzi pytanie: Dlaczego Bóg pozwala na panowanie grzechu i śmierci, niesprawiedliwości, smutku, kłopotów, bólów itp.? Dlaczego nie postępuje z ludzkością łaskawie, dobrotliwie i miłosiernie jako Ojciec, jak to czyni wobec anielskich synów Bożych? Czy to jest sprawiedliwe i właściwe ze strony naszego Stwórcy wprowadzać miliony swych stworzeń w nieprzyjazne warunki, w których są oni napastowani przez różne choroby i skłonności grzechowe od urodzenia, otoczeni przez różne słabości,

przez szatana i jego sług — złych duchów? Czy jest to sprawiedliwe, że musimy w taki sposób znajdować się w nierównej walce, poddani chorobom, umieraniu i niedoskonałym warunkom z powodu grzechu naszych pierwszych rodziców, a więc z tego samego powodu jesteśmy w niebezpieczeństwie wiecznych tortur, z jedną na tysiąc szansą ich uniknięcia?

Nie, dzięki Bogu tę naukę o wiecznych mękach, która przyszła do nas z ciemnych wieków, a którą kiedyś uważaliśmy za biblijną, znajdujemy obecnie jako całkowicie sprzeczną z Pismem świętym. Doktryna o wiecznych mękach z pewnością nie pochodzi od Boga ani z Biblii, lecz jak to stwierdza Ap. Paweł jest to jedna z „nauk szatańskich”.

Odziedziczone słabości, wady, smutki, cierpienia i kłopoty w których zostaliśmy zrodzeni, są całkowicie wystarczającą karą i stosownie do Pisma św. są one częścią umierania i wszystkie osiągają punkt kulminacyjny w śmierci, która jest rzeczywistą karą za grzech, nałożoną przez naszego Stwórcę. Fakt, że te wady trwają w ludziach dowodzi, że ich grzechy nie zostały jeszcze usunięte i to zgodne jest z Pismem świętym, które informuje o nadejściu chwalebego tysiącletniego dnia — Milenium, w którym Boskie błogosławieństwo zostanie udzielone dla każdego członka rodziny Adamowej. Zasługa Chrystusowej ofiary, cena okupu, która złożyła za grzeszników, będzie zastosowana „za grzechy całego świata”.

PRYZNANIE SZCZEGÓLNYCH PRZYWILEJÓW

Zasługa okupowej ofiary została już zastosowana za kościół — „domowników wiary” — w dniu Pięćdziesiąticy. Przyniosło to dla tej klasy szczególne przywileje, znacznie różniące się od tych, które zostaną udzielone światu podczas Tysiąclecia. Ochotni i posłuszni członkowie ludzkości otrzymają restytucję stopniowo (Dz. Ap. 3:20), powracając do ludzkiej doskonałości i utraconego raju w Edenie. Błogosławieństwa kościoła są odmienne. Obietnice uczynione dla tych, którzy mogą i chcą chodzić wiarą a nie widzeniem, są niebieskie. Oni mają otrzymać duchową nagrodę, a przy zmartwychwstaniu staną się uczestnikami Boskiej natury i nie będą mieć uczestnictwa w ludzkiej naturze. Warunki obecnego czasu są surowe, proporcjonalnie do wielkości i zacności ich niebieskiego powołania. Warunki przyjęcia do Boskiej rodziny zawierają nie tylko wiarę i miłość, ale także samozaparcie swej woli. Tacy poświęcają swe ziemskie restytucyjne prawa i przywileje dla sposobności cierpienia z Chrystusem, aby mogli również z Nim panować w Jego Tysiącletnim królestwie. ✓

NAUKA PRZEZ CIERPIENIE

Ta sama myśl jest wyrażona gdzie indziej. Jedynie ci, którzy słyszą Jego głos i są Mu posłuszni jako nauczycielowi posłanemu przez Boga, będą zdolni osiągnąć członkostwo w „Królewskim Kapłaństwie”, wybieranym obecnie ze świata. Jedynie ci, którzy podczas Tysiąclecia

będą posłuszni, otrzymają to wielkie błogosławieństwo wiecznego zbawienia — wiecznego życia pod Boską łaską, wolnego od przekleństwa. Nagrodą dla świata przy końcu Tysiąclecia i nagrodą kościoła przy zakończeniu wieku Ewangelii będzie wieczne zbawienie, lecz nagroda kościoła będzie dodatkowo zawierać wieczną niebieską chwałę i współdziedzictwo z Chrystusem w wielkim dziele udzielania Boskich błogosławieństw dla świata, jako Pośrednik Nowego Przymierza pomiędzy Bogiem a ludzkością.

Jest to bardzo mądre ze strony Ojca niebieskiego, że nasz Pan Jezus Chrystus musiał uczyć się posłuszeństwa przez cierpienia i został wypróbowany w zakresie Jego dobrowolnego wytrwania w cierpieniach dla sprawiedliwości. Jak właściwym jest, że ten sam Ojciec uczynił podobne zarządzenia dla całego kościoła, którego powołuje ze świata, aby jego członkowie stali się uczestnikami Królewskiego Kapłaństwa, pod wodzą Jezusa, Najwyższego Kapłana naszego wyznania. Dlatego widzimy potrzebę cierpienia nie tylko w zakresie naszych własnych ćwiczeń i pełnego wypróbowania naszej wierności serca dla Pana, lecz dodatkowo dostrzegamy mądrość ze strony Boga w takim właśnie przygotowaniu kapłaństwa dla przyszłości. Słowo kapłan, jak to było określane pomiędzy Żydami, nie oznaczało jedynie tego, kto sprawował ofiary, chociaż każdy kapłan miał obowiązek składania ofiar. Szczególną powinnością kapłańskiego pokolenia między innymi pokoleniami było instruowanie, pomaganie, leczenie i nauczanie. Bóg przygotowuje Królewskie Kapłaństwo na Wiek Tysiąclecia dla błogosławieństwa, leczenia, nauczania i podźwignięcia wszystkich ochotnych i posłusznych.

Królewskie Kapłaństwo oznacza, że nie będzie ono więcej klasą ofiarników, gdyż wszelkie ofiary się skończą. Będzie to chwalebna klasa o Boskiej naturze, aby wraz ze swym Panem Jezusem reprezentować Boską moc. Jako kapłani będą mieć do czynienia z sądem i karami, leczeniem i wspomaganiami ludzkości. Możemy sobie wyobrazić jak wiele sympatii będzie posiadać to Królewskie Kapłaństwo. Czyż nie będą oni na Boskim poziomie chwały, „członkowie Ciała Mesjasza”, wielkiego Królewskiego Kapłana według porządku Melchizedekowego? Czyż nie pisał o Nim Apostoł, że musi On być wiernym i miłosiernym Najwyższym Kapłanem, zdolnym sympatyzować z ludźmi w ich słabościach? Czyż nie oświadczył on, że Pan na to musiał cierpieć, aby mógł współczuć z ludźmi w ich cierpieniach? Czyż nie jest to w pełnej zgodności z tym, że wszyscy ci, którzy zostali uznani za „członków Jego Ciała” muszą mieć podobne doświadczenia w obecnym czasie ofiarowania, aby zmanifestować swą lojalność wobec Pana i okazać głębokie, sympatyczne zainteresowanie światem, który ma być powierzony ich troskliwości? Takim zostanie powierzone dzieło ludzkiej restytucji, podźwignięcia ludzkości z warunków grzechu i śmierci — umysłowej, moralnej i fizycznej.

Jak powinniśmy radować się, że sympatia naszego niebieskiego Ojca dla nas, sprawi „poranek radości”, który zostanie wprowadzony w słusznym czasie.

W dodatku On sympatyzuje z nami do tego stopnia, że dał nam z góry posłannictwo Objawienia i wyjaśnienia, aby nas pocieszyć i wzmocnić na drodze wiary.

Już mówiliśmy, że to Objawienie przeznaczone jest jedynie dla tych, którzy mają oczy i uszy wiary w obecnym czasie. „Błogosławione oczy wasze, że widzą i uszy wasze, że słyszą”. „Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha”.

PORANEK RADOŚCI ✓

Rozpatrujemy wielką mądrość Bożą w zatrzymaniu tajemnicy Jego planu przed światem. Uznajemy, że dla świata znajomość głębokich rzeczy Bożych w obecnym czasie byłaby bardziej szkodliwa niż pomocna. Możliwe, że świat mógłby czynić szkodliwe dzieło w Boskim programie. Jednakże jesteśmy zobowiązani współczuć z biednym, wzdychającym stworzeniem w jego zaślepieniu i nieświadomości. Biedny świat nie wie po co żyje. Na wzór zwierząt jedząc, pijąc itp. stara się używać sposobności obecnego żywota, a po kilku krótkich latach pełnych kłopotów idzie do mogiły, nieświadomy celu swego istnienia i zwykle poważnie obciążony bojaźnią dotyczącą przyszłości pozagrobowej.

Jak powinniśmy radować się w duchu, że zrozumieliśmy długość, szerokość, głębokość i wysokość Boskiego programu przyszłości i błogosławieństw, które są przygotowane dla „wzdychającego stworzenia”. Jak tęsknimy za przyszłym czasem, gdy kościół będzie uczyniony gotowym przez cierpienia obecnego czasu, dla chwały przyszłości — Królestwa Bożego! Nic dziwnego, że Apostoł oświadczył: „A ktokolwiek ma tę nadzieję w nim, oczyszcza się, jako i on (Pan) czysty jest”. 1 Jan 3:3. On jest naszym wzorem, naszym przykładem. Usiłujmy naśladować Go. Choć nie mamy nadziei być Mu podobni w ciele, możemy upodobnić się w duchu, w naszych umysłach i w ten sposób być podobnymi w charakterze, którego Ojciec niebieski będzie miał upodobanie obdarzyć „pierwszym zmartwychwstaniem”. Przez chwalebna przemianę będziemy aktualnie podobni do Niego, aby ujrzyć Go takim, jakim jest i uczestniczyć w Jego chwale.

Poranek radości, poranek Tysiąclecia nie może oczywiście być wprowadzony przed wzejściem Słońca Sprawiedliwości. Promienie jego łaski i prawdy napełnią całą ziemię światłem znajomości chwały Bożej do tego stopnia, że usuną, przepędzą wszelką nieświadomość, prze-

sąd i grzech, które uczyniły wielkie spustoszenie ludzkiej rasy. ✓

Lecz co jest tym słońcem sprawiedliwości? Skąd ono przychodzi? Biblia odpowiada na to pytanie, że symbolicznie przedstawia ono nasze-go Pana i wybrany kościół Wieku Ewangelii. Słońce Sprawiedliwości jest synonimem nasienia Abrahamowego, o którym jest napisane: „W tobie będą błogosławione wszystkie rodza-je ziemi”. Tajemnicą zakrytą dla wielu do czasu było, że kościół miał uczestniczyć ze swym Panem w każdym zarysie Jego chwalebnych dzieła, nie tylko w cierpieniach, lecz także w panowaniu. Dlatego mamy zapewnienie Ap. Pawła, że zwycięscy staną się członkami nasienia Abrahamowego (Gal. 3:29). Mammy zresztą sło-wa samego Pana, że ta wierna klasa będzie re-prezentowana w wielkim Słońcu Sprawiedli-wości, jako Wielki Mesjasz, Wielki Prorok, Ka-płan, Król i Pośrednik pomiędzy Bogiem a czło-wiekami (Mat. 13:43). ✓

„JAKIMI MAMY BYĆ”

Święty Piotr mówiąc o perspektywie kościoła, zapytuje się „jakimi mamy być w świętych obcowaniach i pobożnościach”. On zwraca się do nas, którzy wiemy, że obecny porządek rzeczy jest panowaniem grzechu i śmierci, z którego nasz Pan nas uwolnił. Jakimi powinniśmy być my, którzy usłyszeliśmy Pańskie zaproszenie do współdziedziectwa w Jego królestwie i którzy wiemy, że jesteśmy na próbie stanowczości przez nasze dobrowolne postępowanie, naszej godności lub niegodności tej chwalebnej pozycji, do której zostaliśmy powołani przez Boską łaskę. Jak nędzne, jak mało znaczące są wszystkie sprawy świata w porównaniu do tej wielkiej nagrody wystawionej dla nas w Ewangelii!

Jaki powinien być nasz stosunek do świata, widząc jego rzeczywisty stan z Boskiego punktu widzenia i Boskiej względem niego sympatii? Jego nieświadomość powinna uczynić nas sympatycznymi i bardzo skłonny do wyciągnięcia pomocnej ręki we wszelki możliwy sposób. Powinniśmy zawsze być gotowi do usunięcia zaślepienia z umysłowej wyobraźni u wszystkich, którzy okazują pragnienia Boga — którzy wydają się być „szukającymi Boga i pragnącymi Go znaleźć”. Dz. Ap. 17:27.

Jedynie tacy będą gotowi do królestwa, odpowiedziani do Królewskiego Kapłaństwa, którego każdy członek musi być współczującym dla ludzkich ułomności, pełnym sympatii i słów zachęty. ✓

Z książki: „What Pastor Russell wrote for the Overland Monthly”. Str. 202—206. przeł. z ang. A. Z.

Sprzedanie pierworodztwa ✓

„Bacząc, żeby nikt nie pozostał z dala od łaski Bożej, żeby jakiś korzeń gorzkości rosnący w górę nie wyrządził szkody i żeby przezeń nie pokalato się wielu. Żeby nikt nie był rozpustny lub lekkomyślny jak Ezaw, który za jedną potrawę

sprzedał pierworodztwo swoje” Żyd. 12:15—16 (nowy przekład).

Historia dotycząca Jakuba i Ezawa — synów Izaaka, a wnuków Abrahama jest dla wielu z nas powszechnie znana. Abraham był bardzo

bogaty w owym czasie w trzody, stada itd. lecz jego szczególnym bogactwem była łaska Boża, dzięki której był on nazwany przyjacielem Bożym. Stosownie do tej przyjaźni stał się dzie-dzicem wielkiego, potwierdzonego przysięgą przymierza, które w kilku słowach zawierało cały Boski plan zbawienia i błogosławienia całego świata ludzkości. Obietnica ta była dana Abrahamowi i jego nasieniu, jego potomstwu i jak Izaak został przyjęty przez Boga jako przewód, przez którego błogosławieństwo miało przejść na dalsze pokolenia, Ezaw i Jakub jego bliźniaczy synowie byli również na poziomie tej łaski. Fakt, że Ezaw urodził się wcześniej, dawał mu naturalne pierwszeństwo i zgodnie z panującym u Żydów prawem, był on dziedzicem dwóch-trzecich majątku swego ojca i wyłącznym dziedzicem jego tytułów, godności itp. które w tym przypadku obejmowały Boskie przymierze.

Nasz tekst określa Ezawa jako rozpustnego i lekkomyślnego człowieka, lecz słowa te powodują fałszywe wrażenie dla przeciętnego czytelnika. Bardziej zrozumiałe tłumaczenie greckiego tekstu na polski byłoby, że Ezaw był pogańskim, rozpustnym sprzedawcą swego pierworodztwa na podstawie niegodziwych okoliczności. Słowem Jakub posiadał wielkie poszanowanie dla Boskiej obietnicy i silne pragnienie stać się jej dziedzicem. Ezaw posiadał mniej szlachetny umysł i dogadzał swym gustom kosztem wyższych spraw przyszłości, wyrażonych w Boskiej obietnicy. Jakub nie tylko chętnie oddał swą miskę soczewicy i pozostał głodny, aby mógł otrzymać błogosławieństwa przymierza obietnicy, lecz później zdecydował się na ucieczkę z rodzinnych stron na skutek gniewu swego brata i wiele lat był oddalony od domu.

Jak już wspomnieliśmy było tam dwie części błogosławieństwa. Smutek Ezawa spowodowany był widocznie myślą, że on miał w większym stopniu uczestniczyć w ojcowskich do-brach. Widocznie mało albo wcale nie dbał o udział w stwierdzonym przysięgą przymierza. Jakub natomiast nie dbał o majątek rodzinny lecz miał na myśli jedynie dziedzictwo Boskiego przymierza. Jest to pokazane przez fakt, że gdy później wrócił do tego samego kraju, nie tylko nie starał się jako pierworodny osiągnąć swą część majątku, czyli dwie-trzecie, lecz pozwolił Ezawowi zatrzymać cały majątek i wręczył mu prezent ze swych własnych stad i trzód. Innymi słowy obaj bracia otrzymali to co pragnęli: Ezaw ziemską część a Jakub niewidoczne błogosławieństwo przyszłości, którego posiadłością była jedynie wiara w Boga i Jego potwierdzone przysięgą przymierze.

ZASTOSOWANIE ALEGORII

Apostoł Paweł w swym liście do Galatów 4:22—31 powołuje się na historię związaną z Abrahamem i Izaakiem i w ogólnym zarysie informuje nas, że choć te wszystkie rzeczy działy się w rzeczywistości, zawierały jednak wielkie, bardzo ważne lekcje dla nas i jako alegorie lub obrazy zawierają wielkie prawdy, stosujące się do Pańskiego ludu podczas wieku

Ewangelii. W tematowym tekście prowadzi myśl w tym samym kierunku i przez skojarzenie mówi nam, że cały lud Boży powinien mieć zaufanie wobec Boga i Jego potwierdzonego przysięgą przymierza, które jest godne zaufania okazanego niegdyś przez Jakuba i że wszyscy winniśmy mieć się na baczności przeciwko wszystkiemu co w jakimkolwiek stopniu odpowiadałoby postawie serca, alegorycznie ujawnionej w Ezawie i jego postępowaniu.

Wszystko to jest na ogół dobrze znane przez lud Boży, lecz często czyniona jest omyłka w zastosowaniu tej rzeczy. Świat zwykle jest przyrównywany do klasy Ezawa, który nie ocenia obecnie Bożej łaski, podczas gdy nominalny kościół rzekomo odpowiada klasie Jakuba, która ocenia i bardzo pragnie uczestniczyć w dziedzictwie Boskiego przymierza. Jest to omyłka. Świat nie może sprzedać swego pierworodztwa ze zwykłej przyczyny, że go nie posiada, jak to wyjaśnia Apostoł, że świat jest bez Boga i bez nadziei (Efez. 2:12). Nadzieja dla świata należy do przyszłości i jest oparta na tym samym Boskim przymierzu, które ostatecznie ma błogosławić wszystkie narody ziemi.

KTO POSIADA PIERWORODZTWO

Pierworodztwo, dziedzictwo Boskiego przymierza z całą swą mocą i błogosławieństwami należy do tych, którzy są spokrewnieni z Bogiem. Naród żydowski posiadał pozycję pokrewieństwa z Bogiem i dlatego znajdował się na poziomie Jakubowej łaski, ponieważ potomkowie Ezawa byli poza obietnicą, łaskami i przywilejami tejsze, chociaż byli oni dziećmi Izaaka i potomkami Abrahama. W czasie wieku Ewangelii, podczas którego mamy pozafigurę tych przeszłych rzeczy, w wypełnieniu tych alegorii znajdujemy, że potrzeba jest dwóch kroków, aby nas doprowadzić do Boskiej łaski, uczynić nas duchowymi Izraelitami, dziedzicami Bożymi a współdziedzicami naszego Pana Jezusa Chrystusa. Pierwszym krokiem jest usprawiedliwienie przez wiarę w zbawienne dzieło Chrystusa, którego ofiara była dokonana na Kalwarii. Drugim krokiem jest zupełne poświęcenie samych siebie naszemu Panu. Ci, którzy podjęli te dwa kroki, są dziedzicami Bożymi i pozafiguralnymi współdziedzicami z Chrystusem Boskiego przymierza danego Abrahamowi. Apostoł Paweł o tym pisze: „Jeśliście Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami”. Gal. 3:29.

NASIENIE ABRAHAMOWE

W pozafiguralnym nasieniu Abrahama możemy zauważyć te dwie klasy, alegorycznie przedstawione przez Jakuba i Ezawa i ktokolwiek chce ich szukać w świetle słów Ap. Pawła, może je znaleźć. Jedna klasa poświęconych, spłodzonych z Ducha świętego dzieci Bożych, nasienie Abrahamowe, podobnie jak Jakub ocenia łaskę Bożą reprezentowaną w utwierdzonym przysięgą przymierza. Radują się w nadziei im wystawionej, że są gotowi otrzymać je za wszelką cenę, za każdą ofiarę. Myśl o otrzymaniu tej obietnicy, utwierdza

i umacnia ich w każdym zniechęceniu i w każdej próbie, dlatego są oni gotowi znieść wszystkie rzeczy przez Chrystusa, który ich umacnia. Mają oni apetyty, pragnienia, ambicje itp. na równi ze światem, lecz z nich rezygnują. W Pańskiej opatrności wszystkie sprawy są tak prowadzone, że On próbuje i doświadcza każdego z tej klasy, czy obierają ziemskie łaski i błogosławieństwa, uciechy i przywileje, czy też bardziej oceniają duchowe błogosławieństwa należące do przyszłości, a którymi mogą się cieszyć też tylko przez wiarę. Jeżeli obiorą jedne, muszą opuścić drugie.

Istnieje również klasa tych, którzy posiadają łaskę Bożą, przyszedli do znajomości Boga, stali się członkami rodziny Bożej i dziedzicami przyszłych duchowych błogosławieństw, lecz która nie docenia i jest gotowa sprzedać swe nadzieje i szanse przyszłości za doczesne zadowolenie obecnego czasu. Tacy w alegorii są pokazani w Ezawie a ich postępowanie jest związane przedstawione w sprzedaniu przez niego pierworodztwa.

MISKA SOCZEWICY

Klasa chrześcijan reprezentowana w alegorii przez Ezawę nie zawsze jest gróboskorna i nieokrzesana. Nie zawsze są oni szorstcy jak to było pokazane w obfitym uwłosieniu Ezawy. Są oni niekiedy wytworni i utytułowani, podobnie jak był utytułowany Ezaw. Są oni niekiedy ministrami, doktorami, adwokatami, sędziami, kupcami, mechanikami. Na każdym miejscu klasa Ezawa może być dostrzeżona, podobnie jak klasa Jakuba może być znaleziona, choć oczywiście pomiędzy klasą Jakuba jest niewielu wielkich, mądrych, wykształconych i czcigodnych, jak to wyjaśnia Ap. Paweł. 1 Kor. 1:26.

Wracając do bardziej szczegółowego zastosowania co oznacza sprzedanie pierworodztwa, widzimy np. ilustrację w przypadku pewnego ministra, który gdy został zapytany czy czytał książki zatytułowane „Brzask Tysiąclecia” odpowiedział: „Tak”. „Co pan o nich sądzi”? Odpowiedź: „Są w nich bardzo dobre rzeczy”. „Dlaczego pan nie opowiada o tych dobrych rzeczach?” Odpowiedź: „Młody człowieku, mój dobrobyt jest zależny od innych rzeczy”.

Ten minister nie był skłonny posiadać prawdę za wszelką cenę. On nie ocenił jej jako kosztownej perły, za którą mógłby oddać wszystko. On bardziej ocenił dobrą opinię swego duchownego, swój tytuł, swą pozycję i swoje dochody. On powiedział sobie: „Ja wolę te rzeczy, które są uchwytne i jestem chętny uczestniczyć w części przymierza Abrahamowego. Chcę wziąć to, co jest raczej widoczne, niż oczekiwać dobrych rzeczy obiecanych na przyszłość”.

PRÓBA POTRAWY DLA KUPCÓW

Chrześcijański kupiec przychodzi do miejsca zaznaczonego w alegorii, gdzie musi podjąć decyzję wybrania pomiędzy pomyślnością swego interesu a wiernością dla Pana i Prawdy. Ma on pewne ambicje, lecz gdy zrozumie, że nie

może służyć Bogu i mamonie, wówczas musi wybrać czy ma realizować swe światowe ambicje w zakresie bogactw, dobrego imienia itp. czy też chce się ich wyrzec a starać się badać Słowo Boże i prowadzić poświęcenie swego życia dla Pana, z większą gospodarnością i mniejszym dochodem. Musi się zdecydować czy chce mieć miskę soczewicy, czy też stać się dziedzicem przymierza Abrahamowego. Niekiedy próba może stać się jeszcze bardziej surowa i nie jest to tylko kwestia powiększenia lub pomniejszenia przedsiębiorstwa, lecz jest to może kwestia żadnego przedsiębiorstwa przez pewien czas, gdy jest wierny Panu. Znamy przypadki, w których ludzie bojkotowali przedsiębiorstwo z powodu Prawdy. W tym jest dla nich próba miłości dla Pana i uczestnictwa w przymierzu Abrahamowym z jednej strony, a także ziemskich nadziei, wygod i miski soczewicy z drugiej.

Niekiedy robotnik lub mechanik, który z powodu wierności dla Prawdy, miłości dla Pana i poświęcenia na Jego służbę staje się znienawidzony od wszystkich ludzi, dla Pańskiej sprawy i próbuje uniknąć tego niewielkiego prześladowania przez ukrywanie swego światła pod korzec, przez wyznawanie Prawdy w sposób sekretny, niegodny, wbrew Boskiemu zarządzeniu. Od niego zależy podjęcie decyzji czy chce być dziedzicem Boskiej obietnicy, czy też chce wybrać miskę soczewicy obecnych ziemskich korzyści.

DOKTORZY SĄ DOŚWIADCZANI PRZEZ MISKĘ SOCZEWICY

Poświęcony człowiek, który jest lekarzem również znajduje się na próbie po linii miski soczewicy — ziemskiego powodzenia aby je osiągnąć lub je stracić, gdy zwróci swą uwagę w kierunku starania się o osiągnięcie wielkiej nagrody współdziedzictwa z Chrystusem, jako dziedzic błogosławieństw przymierza Abrahamowego. W Pańskiej opatrności Prawda nigdy nie była popularna i rozumiemy, że nie będzie popularną do końca wieku Ewangelii. W taki sposób On postanowił sposobności dla naszego wypróbowania czy miłujemy uznanie świata i jego nagrody pieniężne, dobrego imienia i sławy, czy też wolimy uznanie od Pana i jesteśmy gotowi ponieść straty materialne.

Znamy niektórych lekarzy, którzy znajdują się w takiej sytuacji. Jeden z nich uchwycił się Prawdy i starający się opowiadać ją pomiędzy swoimi przyjaciółmi, spotkał się z wielką opozycją ze strony nominalnych chrześcijan, którzy podobnie jak kiedyś Ezaw, stali się bardzo zli na niego z powodu jego miłości dla Boskiego przymierza i wierności w opowiadaniu Ewangelii. W wyniku tej wierności, posiadając największą popularność w tym mieście, dziś utracił ją prawie całkowicie, lecz dzięki Bogu jak to sam sobie uświadomił, zyskał na Boskiej łasce i mocniejsze trzymanie się Boskich obietnic z powodu wierności, która go coś kosztowała z uwagi na utratę ziemskich korzyści.

SIOSTRY SĄ RÓWNIEMŻ NA PRÓBIE

Zasady te stosują się nie tylko do bardziej wykształconych i do tych, którzy mają ważniejszą pozycję społeczną, lecz odnoszą się nawet do drobnych kupców i robotników. Każdy kto należy do rodziny Bożej, musi oczekiwać, że w tym lub innym czasie będzie doświadczony co bardziej miłuje: miskę soczewicy czy też obietnice dziedziczenia Abrahamowego przymierza i jego błogosławieństwa. Spójrzmy np. na siostry — ich doświadczenia szczególnie dotyczą spraw towarzyskich. Jako ilustrację wspomnijmy o siostrze, która była bardzo aktywna w jednym z nominalnych kościołów w południowym mieście. W słusznym czasie przysłała do znajomości Boskiego planu i przekonała się, że kościół Boży jest jeden i że organizacja sekt i stronictw jest całkowicie sprzeczna z Boskim świadectwem i że aby być wierną Panu i Jego ludowi, powinna stać się członkiem Ciała Chrystusowego, prawdziwego kościoła, odłączonego i wyróżnionego od ziemskich organizacji, być w jedności z Panem i w ten sposób być w łączności wiarą i sercem ze wszystkimi, którzy są Jego, gdziekolwiek się oni znajdują. Posłała list do pastora wyjaśniający, że stała się dzieckiem Bożym, lecz otrzymawszy większe światło w zakresie zrozumienia Jego słowa doszła do wniosku, że to była pomyłka odgrażać się od innych chrześcijan i utrzymywać społeczność tylko z jedną denominacją, gdyż tak czyniąc stosuje separację od innych. Z tego względu musi odłączyć się nie od jedyne kościoła Boga żywego, którego imiona członków zapisane są w niebie, lecz od ziemskich sekt, których Bóg i Jego księga nie aprobują ani uznaje. Krok ten był podjęty z pełną świadomością, że to będzie coś kosztowało, lecz że błogosławieństwo Pańskie i manifestacja jej poszanowania dla dziedzictwa w Chrystusie warte były poświęcenia jakie on zawierał, jak również wytrwanie we wszystkich trudnościach, które z tego mogą wynikać.

CZCIGODNY EDMITA

Jej pastor był oczywiście z klasy Ezawa, chcący wymieniać wszystko za środki podtrzymujące jego pozycję i związane z nią stanowisko denominacji w zakresie liczebności i wpływu. Stąd zamiast uznania charakteru siostry, która wyróżniała się w jego zborze, zamiast podziwu i większego uznania dla jej wierności zasadom, on przedsięwziął przeciwko niej morderstwo — nie literalne lecz morderstwo jej reputacji. Rozgłosił pomiędzy jej przyjaciółkami historię, że dostała obłędu, namawiając wszystkich, aby w żadnym przypadku z nią nie rozmawiali. Pan pobłogosławił ciężkie doświadczenia tej siostry, która została przez nie wypolerowana, aby mogła stać się godną dziedzictwa przymierza Abrahamowego, podczas gdy pastor zaprzedał się do czynienia złego i kłamstwa ze względu na swoje osobiste stanowisko i swojej sekty. Cóż możemy o nim powiedzieć? Jedyne to, że należy do klasy przedstawionej alegorycznie w Ezawie.

U niektórych próby przychodzą w domu. Nierozsądny małżonek usiłuje gwałcić sumienie swojej żony, lub nierozsądna małżonka stara się związać sumienie męża. Klasa Ezawa jest agresywna, a prawie zawsze w takich sprawach. Oni się wstydzą mieć przyjaciół lub sąsiadów wiedząc o podłej ich nienawiści, o małych dokuczliwościach podobnie jak ci wpływowi, którzy usiłują prześladować tych, którzy miłują Prawdę, mają pragnienie trzymać się przymierza Abrahamowego i stać się współdziedzicami z Jezusem Chrystusem. Prześladowcy są zwykle nominalnymi chrześcijanami. Niekiedy podobnie jak prześladowcy naszego Pana są oni nauczonymi w Piśmie, Faryzeuszami i doktorami teologii, którzy powodują opozycję na skutek ciemności swych serc, którzy nie miłują światła ani przychodzą do niego, aby ich tajemne sprawy nie zostały objawione. Jakkolwiek próba przychodzi na lud Pański, powinna być traktowana jako jedna z konieczności sprawy. Jeżeli ci, którzy zostali spłodzeni z Ducha, poddają się i za cenę pokoju i zgody poświęcają zasady i Prawdę okazują, że są niegodni Prawdy, a tym samym niegodni być współdziedzicami przymierza Abrahamowego. Tacy ujawniają, że należą nie do klasy Jakuba wiernych ofiarników, lecz do klasy Ezawa, którzy dla doczesnych korzyści obecnego żywota gotowi są poświęcić Pańską łaskę i swe uczestnictwo w przyszłych błogosławieństwach.

Spoleczeństwo surowo okazuje rozmaite dowody ducha Ezawa pomiędzy chrześcijanami naszych dni. Wydaje się trudne do zmieszenia, że duchowni rozmyślnie fałszują charakter i umysłowe warunki chrześcijan, aby podtrzymać swe interesy i wpływy w swych parafrach, jak to zostało stwierdzone.

Musimy jednak pamiętać, że takimi byli duchowni, którzy spiskowali przeciwko naszemu Panu morderstwo i zmyślali fałszywe oskarżenia przeciwko Niemu, przez które został osądzony na śmierć. Pamiętamy dobrze, że ci doktorzy teologii, nauczani w Piśmie i Faryzeusze oświadczyli, że śmierć Jezusa była konieczna dla utrzymania żydowskiego systemu, który czcili ponad Prawdę.

Ten sam duch objawia się i teraz. Wiele dzienników wydawanych obecnie chciałoby drukować te wykłady lecz nie czynią tego z obawy przed interwencją duchownych, którzy są przeciwni Prawdzie. Wydawcy, zwykle światowi ludzie, chętnie by je drukowali, gdyby nie obawiali się siły duchownych urzędujących bojkoty. Jednakże moc duszpasterzy nad ludem jest przesadzona. Powszechna inteligencja rozszerza się i błędne tłumaczenia nie są obecnie tak potężne jak były kiedyś. Jeden z dzienników, który publikuje te wykłady co tydzień, został nawiedzony przez pięciu duchownych gromadnie, którzy starali się użyć swych wpływów przeciwko ich publikacji. Otrzymał odpowiedź od niezależnego dyrektora, że dopóki publiczność będzie sobie życzyć tych wykładów i dopóki właściciel będzie prowadził i rozszerzał ich wydawanie, dotąd praca ta będzie kontynuowana.

Może ktoś zapytać dlaczego chrześcijańscy duchowni są przeciwni rozpowszechnianiu biblijnego nauczania? Odpowiadamy, że dla tej samej przyczyny, dla której nauczani w Piśmie i Faryzeusze wezwali Apostołów i zabraniali im opowiadania Ewangelii, jak to czytamy: „Obrażali się, że uczyli lud” (Dz. Ap. 4:2). Oni chcieli trzymać lud w nieświadomości.

„OBRAŻALI SIĘ, ŻE ONI UCZĄ”

Oni uświadamiają sobie, że otwarcie oczu duchowego wyrozumienia i ludzi, spowoduje odpowiednio zmniejszenie ich mocy i wpływu nad nimi, proporcjonalnie jak przekonają się, że duchowni błędnie tłumaczą Słowo Boże i Jego plan.

Gdzie jest próba Jakuba i Ezawa w tej sprawie?

Odpowiadamy, że wspomniani duchowni dla „kęsa mięsa” chętnie sprzedają swoje pierwotne — swe dziedzictwo w chwalebnych rzeczach, które Bóg przygotował dla tych, którzy miłują Boga i Jego sprawiedliwość. Oni chętnie używają swe urzędy i wpływy do czynienia złych rzeczy, chętnie sprzedają swe przyszłe nadzieje dla obecnych korzyści. W tych różnych szczegółach objawiają wyraźnie cechy Ezawa, które Apostoł Paweł każe nam zauważyć. Z drugiej strony mała mniejszość jest chętna, a nawet raduje się z tego, że ich imiona są potępione jako złe, że sami i ich nauczanie jest przekreślane i oczerniane przez klasę Ezawa. Jesteśmy zadowoleni że takie muszą być nasze doświadczenia, jeżeli jest to próba, na którą Pan pozwala dla wypróbowania naszej wierności dla Niego i Jego słowa, jeżeli przez te lub jakiegokolwiek środki możemy być klasą prawdziwego Izraela, który ma odziedziczyć obietnicę przymierza Abrahamowego.

Daniel we lwiej jamie

„Zatacza obóz anioł Pański około tych, którzy się go boją i wyrzuwa ich”. Psalm 34:8.

W czasach dzisiejszych naszej lekcji Daniel był starym człowiekiem. Był on długi czas w służbie, wierny i roztropany w powierzonym sobie urzędzie. Oglądał upadek babilońskiej dynastii. Na jej miejsce przyszło cesarstwo Medów i Persów. Również przez nich został dostrzeżony wspaniały charakter Daniela — jego lojalność względem zasad, wierność jako publicznego sługi, posłuszeństwo Bogu i zasadom sprawiedliwości. Nowe uniwersalne cesarstwo było podzielone na sto dwadzieścia prowincji, w których było stu dwudziestu gubernatorów. Na ich czele stało trzech prezydentów a nad nimi był król Dariusz, którego głównym cesarzem był Cyrus. Daniel był jednym z trzech prezydentów, powołanym na to stanowisko ze względu na swą uczciwość i uzdolnienia.

Jaki komplement został dany wobec tego szlachetnego, poświęconego Żyda i jakie uznanie dla jego zdolności cechuje szerokość umy-

Na zakończenie drodzy bracia i siostry każdy z nas winien przede wszystkim podjąć decyzję czy weszliśmy zupełnie do Bożej rodziny aby każdy z nas mógł należeć do tej klasy. Czy zostaliśmy spłodzeni z Ducha świętego abyśmy mogli stać się dziedzicami tej wielkiej obietnicy? Jeżeli nie, najpierwszą rzeczą dla nas jest zupełne poświęcenie samych siebie dla Boga, abyśmy mogli być uznani przez Niego i stać się Jego drogimi dziećmi. Jeżeli postąpiliśmy krok naprzód w wierze i posłuszeństwie, jest rzeczą właściwą, abyśmy zbadali samych siebie odnośnie naszej lojalności serca dla Pana i Prawdy. Do jakiego stopnia miłujemy Go więcej niż nasze domy, pola, rodziców lub dzieci, a nawet samych siebie. Czy jesteśmy chętni jeżeli okoliczności tego wymagają położyć nasze życie dla Prawdy i w jej służbie? Jeżeli tak, to śmiało możemy zaliczać się do klasy duchowego Izraela i mieć zaufanie w Pańskiej łasce, że znajdujemy się pomiędzy tymi „zwycięzcami”, którym pozwoli On siedzieć ze sobą na Jego stolicy i uczestniczyć w Jego dziele tysiącletniego królestwa. Lecz jeżeli pozwalamy aby panował w nas duch lawirowania, samolubstwa, to będzie on zaślepił nas na piękności i korzyści jeszcze niewidzialnych rzeczy i powodował w naszych umysłach większą ocenę rzeczy doczesnych, o których Apostoł Paweł powiedział, że nie są one godne tych przyszłych rzeczy, przygotowanych dla nas.

Zależy teraz w jakim miejscu mamy nasz skarb: u Pana czy na ziemi — gdyż gdzie jest nasz skarb, tam jest także nasze serce i nasze życie.

1936-770 *Zygmunt?* C. T. Russell
Z książki: „Harvest Gleanings” str. 379—383.
Przeł. z ang. A.Z.

słu niektórych władców przeszłości! Mieć człowieka wielkiej sławy i autorytetu, wydaje się dowodzić dobrych intencji w sferze zarządzania światem. Wierzmy, że jest to prawdziwe w odniesieniu do wielu współczesnych panujących posiadających szlachetne skłonności, że dają oni dla swych poddanych najlepszych zarządców o najlepszych zdolnościach, na ile ich niedoskonały rozsądek na to pozwala.

Królestwo Chrystusa będzie szczególnie znamienną to, że będą w nim nie tylko doskonałe ideały w zakresie ludzkiego rządu, lecz że będzie on popierany przez Boską moc, przed którą wszelkie kolano się skłoni i wszelki język ostatecznie wyzna. Filip. 2:10—11

ZAZDROŚĆ WOBEC DANIELA

U wszystkich władców Bliskiego Wschodu w przeszłości i obecnie można zauważyć pewną nieuczciwość, która w naszych czasach określaną jest mianem „łapownictwa”. Jako ilustracja mogą służyć wydarzenia z wojny Chińsko-Japońskiej. Kontrakty dotyczące dział i innych

materiałów wojennych dawane były fabrykantom ściśle sprzymierzonym z pracownikami rządowymi, a jednak miały miejsce najbardziej wstydlive nieuczciwości. Na przykład, dostarczane były drewniane armaty, które zostały zainstalowane na fortyfikacjach, podczas gdy pieniądze ustalone kontraktem, które były płacone za dobre towary, szły do kieszeni złodziei. Człowiek taki jak Daniel, na tak ważnym stanowisku, jako jeden z trzech prezydentów lub nadzorca wielkiego cesarza, z pewnością przeszkadzał owym łapownikom. Uświadamiali sobie, że nie może on być usunięty. Pierwszym krokiem z ich strony było znalezienie jakiegoś błędu u niego, który mógłby zapewnić jego usunięcie, lecz jego rzetelność i prawość we wszystkim nie dawały nadziei w tym kierunku.

Ostatecznie plan został uzgodniony. Wiedzieli, że religia Daniela była podstawą jego postępowania w życiu. Oni muszą wytworzyć komplikacje jedynie w jego poświęceniu dla Boga. Król Dariusz jak każdy inny człowiek, był podatny na pochlebstwa. Było to w zwyczaju na Wschodzie ściśle kojarzyć króla z religią. Był on prawdopodobnie faworytem swego boga, gdyż inaczej nie mógłby cieszyć się tak wysokim stanowiskiem.

Opierając się na takiej teorii konspiratorzy wysokiej godności podeszli do króla z projektem, który jak zapewniali dopomoże mu do umocnienia i zjednoczenia różnych części jego imperium. Projekt był następujący: Przez miesiąc czasu jedynie król ma być przedmiotem rozmyślenia i kontaktów pomiędzy jego poddanymi a ich bogiem względnie bogami. Twierdzili oni, że taki dowód uznania może podnieść godność tronu w umysłach narodu. Oczywiście król Dariusz czuł się pochlebiony, natychmiast wydał rozkaz realizacji przedłożonego projektu — ani przez moment nie myśląc jaki to może mieć skutek dla Daniela i nie przypuszczając, że jego doradcy starali się go usidlić, aby legalnie usankcjonować śmierć najwierniejszego z jej urzędników.

TRZYKROTNA MODLITWA KAŻDEGO DNIA

Daniel dowiedział się o dekreście lecz nie zmienił swego zwyczaju trzykrotnego modlenia się każdego dnia przed oknem swego domu, które zwrócone było w kierunku Jerozolimy. Rano, w południe i wieczorem nie zapominał o Bogu i o swych ślubach wierności dla Boga. Przypomniawszy sobie łaskawe obietnice dotyczące ziemi świętej, która ma stać się centrum całej ziemi i świętego ludu Bożego, że ostatecznie przez nich Boskie błogosławieństwa ogarną wszystkie narody, ludy, pokolenia i języki.

Niektórzy kiedyś zauważyli, że ostrzenie kos w czasie żniw nie oznacza straty czasu lub energii, tak samo czas spędzony na modlitwie nie jest stracony w zakresie spraw życiowych. Niewątpliwie najlepszymi ludźmi w świecie są ci, którzy modlą się regularnie, którzy skłaniają swe kolana, jak to czynił Daniel. Bez wątpienia chwile poświęcone na modlitwę kosztem ziemskich spraw, są dobrze zużyte i przynoszą

więcej niż przeciętne błogosławieństwa dla modlącego się i wszystkich, z którymi jest w kontakcie. Niewątpliwie jest to niemożliwe prowadzić życie świątobliwe a zaniedbywać modlitwy. Jak mógłby Daniel żyć bez swych godzin modlitwy? Jak mogła trwać jego wiara w Boga w tym pogańskim kraju? Jak mogłaby być zachowana jego lojalność dla zasad pomiędzy zepsutym narodem, gdyby nie utrzymywał społeczności ze swym Stwórcą? Ten przywilej dla chrześcijan jest jeszcze większy dzięki rzeczywistości, że „mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego”, w którego zacnym imieniu możemy przystąpić z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i łaskę znaleźli czasu przygodnego w każdym czasie potrzeby. Żyd. 4:16.

BÓG POSŁAŁ SWEGO ANIOŁA

Konspiratorzy obserwowali Daniela. Mieli przygotowanych świadków, którzy wprowadzili nie widzieli Daniela czyniącego coś złego, lecz że naruszył edykt, którym król został usidloni przez wydanie go i podpisanie. Sprawa została przedłożona królowi, przy czym przypomniano mu jedną z zasad cesarstwa, że nawet sam król nie mógł zmienić lub przerobić raz przez siebie wydanego dekretu. Król Dariusz uzromiał, że ma związane ręce i nogi, że został usidloni czyli wpadł w pułapkę. Cały dzień szukał sposobów, przez które mógłby odwrócić konsekwencje swego królewskiego rozkazu, lecz nie znalazł żadnego. Wyjaśnił sprawę Danielowi zapewniając go, że wierzy iż jego Bóg jest zdolny go wybawić. Jakie piękne świadectwo o uczciwości życia Daniela!

Daniel został wrzucony do dołu lwiego, a kamień został przymocowany do drzwi rzemieniami, których węzły zostały zapieczetowane królewskim sygnetem, a przy kamieniu została postawiona straż. Noc ta była jednym z większych cierpień dla króla. Mógł on myśleć jedynie o swym tak niesprawiedliwie potraktowanym wiernym urzędniku i szlachetnym człowieku. Był częściowo zawstydzony, że dał się wciągnąć w tę sprawę. Wyszedł wcześniej rano po nie przespanej nocy aby zawołać na Daniela i dowiedzieć się czy jeszcze żyje czy też nie. Jego radość serca była bardzo wielka gdy dowiedział się, że Daniel jest zdrowy i że jego Bóg posłał anioła aby zamknął paszczęki lwów. Daniel został szybko wyciągnięty z dołu. Daniel był ocalony! Jego Bóg był również ocalony!

Król teraz wydał inny dekret, aby ci doradcy, którzy usiłowali zniszczyć życie wiernego człowieka, zostali poddani próbie przez wrzucenie do tego samego dołu lwiego, co dla nich oznaczało zniszczenie.

Och, dałby Bóg, aby każdy chrześcijanin mógł i chciał żyć powyżej światowych norm, jak to czynił Daniel, aby ich nieprzyjaciele mogli jasno widzieć, że nie mogą im nic zarzucić oprócz ich wiary, że ich Bóg, któremu służą jest rzeczywiście prawdziwym Bogiem.

W. T. 1911 (4874).

przeł. z ang. A. Z.

Klucze piekła i śmierci

„Gdzie jest o piekło (sheol, hades) zwycięstwo twoje”. I Kor. 15:55.

Śmierć w Biblii od początku do końca jest określona jako wróg. Jedynie teologia śpiewników przedstawia ją jako przyjaciela a nawet jako anioła posłanego od Boga. Śmierć jest podana naszej uwadze w wyraźnym brzmieniu, że gdyby Adam nie przestąpił Boskich przykazań, nie potrzebowałby umrzeć, ani nie zostałby wypędzony z Edenu. Św. Paweł podkreśla fakt, że śmierć jest daną za grzech i że zmartwychwstanie umarłych będzie dane ludzkości jako wynik dzieła odkupienia Jezusa. Mówi on: „Bo ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych. Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywni będą. Ale każdy w swoim rządzie”, grupie lub oddziale. I Kor. 15:21—23. Gdy księga Rodzaju określa śmierć jako karę za grzech, księga Objawienia przedstawia wielki dramat przez okazanie zwycięstwa Chrystusa i zniszczenie grzechu i śmierci, a także wyzwolenie wszystkich członków rodziny Adamowej spod jego wyroku i ostateczne przeprowadzenie wszystkich ochotnych do społeczności z Bogiem i do wiecznego życia.

Pomiędzy tymi dwoma krańcowościami Boskiego Objawienia są zapewnienia proroków, słowa Jezusa i Jego Apostołów wyjaśniające procesy odkupienia i pojednania. Św. Paweł streszcza je następującym stwierdzeniem: „Przetoż jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli... Bo jako przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wiele się ich stało grzesznymi, tak przez posłuszeństwo jednego człowieka wiele się ich stało sprawiedliwymi”. Rzym. 5:12—19.

ŚMIERĆ JEST DRAPIEŻNYM POTWOREM

W poetyckim języku Pisma św. śmierć jest symbolicznie przedstawiona jako wielki potwór, który pożera rodzinę i nigdy nie jest nasycony. Miliony milionów zostały już przez niego pożarte. Ludzkość na próżno szukała Wybawiciela — takiego, któryby był zdolny zwyciężyć śmierć i uwolnić więźniów z więzienia sheolu, hadesu, grobu. Ten potwór otrzymał zezwolenie aby pożerać ludzkość od tego, który nas stworzył, ponieważ staliśmy się niegodni wiecznego życia. Dlatego śmierć ma poparcie rozkazu Bożego, a On nie może anulować swej własnej decyzji.

Boską propozycją jest, że kiedykolwiek chciałby zaspokoić wymagania sprawiedliwości wobec Adama i jego rodziny, mógłby zapłacić za nich okup, miałyby pełne prawo uwolnić ich z domu więzienia czyli grobu. Przez cztery tysiące lat istniały obietnice o oczekiwaniu na tego wielkiego Wybawiciela lecz tylko obietnice, jednakże nic nie było uczynione. Ostatecznie w słusznym czasie Bóg posłał swego Syna.

Pan nasz powiedział, że „Bóg nie posłał Syna swego na świat aby sądził świat (nie posłał po to, aby dodał do tego potępienia, do smutków, cierpień, kłopotów i beznadziejności) — aby świat był zbawiony przez śmierć” — aby świat był wieczny i doskonały, wybawienie z paszczyki potwora i z więzienia. Lecz choć przeminęło ponad 19 stuleci, ludzkość jest pożerana przez tego wielkiego potwora, przez śmierć, bardziej żarłocznie niż kiedykolwiek — dziewięćdziesiąt tysięcy każdego dnia. Jego więzienie, sheol, hades, grób przegrywa zawięta dwadzieścia miliardów Adamowych dzieci. Dlaczego ta zwłoka? Czy Bóg zmienił swój plan? Czy Zbawiciel nie wykonał zadawalającego dzieła? Czy Jego ofiara była niedoskonała i niedostateczna?

Pismo święte zapewnia nas, że ofiara którą Jezus ofiarował była zadośćuczynieniem, „ceną okupową” za grzechy całego świata. Ono mówi nam, że Ojciec niebieski okazał swe uznanie ofiary Jezusa gdy zesłał błogosławieństwo Pięćdziesiątnicy i że Jezus obecnie usiadł po prawicy Ojca (Żyd. 10:12,13) aż do czasu, gdy narody i wszystkie części ziemi będą Mu dane, aby mógł ustanowić swe panowanie sprawiedliwości, błogosławiąc świat i wyzwając wszystkich więźniów grzechu i śmierci.

Zwłoka w żadnym wypadku nie oznacza słabości lub jakiegokolwiek zmiany Boskiego programu. Oznacza ona jedynie, że jest jeszcze inny zarys Boskich zamiarów, których niekieśdy nie dostrzegamy. Dzieło jest naprawdę wielkie. Dwadzieścia miliardów ma być uwolnionych z więzienia śmierci. Wszyscy z nich potrzebują instrukcji, podźwignięcia, oczyszczenia i szkolenia, aby przygotować ich do Boskich błogosławieństw wiecznego życia. Tysiąc lat jest przeznaczonych dla instruowania i podźwignięcia ludzkości. Mocą tej nauki jest królestwo Chrystusa — panujących, którymi będą Mesjasz i Jego Oblubienica — współdziedzice z Nim w Jego królestwie. Podczas minionych dziewięćtnastu stuleci Bóg przez swoje Słowo i opatrność powoływał i wybierał „maluczkie stadko” czyli Oblubienicę Chrystusową.

Dopóki wszyscy z nich nie zostaną powołani, wybrani i wypróbowani; uznani za wiernych aż do śmierci jako naśladowcy swego Mistrza, dopóki Oblubienica nie zostanie skompletowana, dotąd wielkie potwory — grzech i śmierć nie zostaną usunięte. Wszyscy święci oczekują i modlą się o ten dzień: „Przyjdź Panie Jezusie, przyjdź prędko!” Na ten dzień orientuje cała ludzkość, choć nie jest jasno zorientowana w zakresie błogosławieństw dla nich zachowanych. Rzym. 8:19, 21.

ŚMIERĆ JEST „OSTATNIM NIEPRZYJACIELEM”

Ap. Paweł zwraca naszą uwagę na wielkiego Wybawiciela, uwielbionego Mesjasza, na czas gdy Pan ujmie królestwo pod całym niebem i rozpocznie wypełnienie modlitwy, której nas nauczał. „Przyjdź królestwo Twoje, bądź wola

Twoja jako w niebie tak i na ziemi.” Mówi nam, że On musi królować, dopóki wszyscy nieprzyjaciele nie będą położeni pod Jego nogi. „A ostatni nieprzyjaciel, który będzie zniszczony jest śmierć”. I Kor. 15:26.

Myśl jest jasna. Królestwo Chrystusa zostanie szybko skierowane w kierunku ukrócenia wszelkiej formy niesprawiedliwości w dziedzinie finansowej, politycznej, socjalnej i religijnej. Będzie On rządził laską żelazną i każdy naród, każdy system czy element przeciwny Boskim normom sprawiedliwości, zostanie połamany w kawałki Jego „żelazną laską”. Tak więc zostanie ustanowiona sprawiedliwość na ziemi podczas „czasu wielkiego ucisku” jaki nigdy nie był, ani potem będzie.

Początkiem dzieła królestwa Chrystusowego będzie usunięcie grzechu. Szatan będzie związany, a panowanie grzechu zostanie zniesione, wszelkie przestępstwo otrzyma słuszną zapłatę, a każdy dobry uczynek sprawiedliwą nagrodę. Stopniowo ludzkość będzie powstawać ze stanu grzechu i proporcjonalnie przechodzić spod wpływu śmierci, aż wszyscy chętni i posłuszni zostaną uwolnieni ze wszystkich niebezpieczeństw. Stopniowo ludzkość będzie powstawać ze stanu grzechu i proporcjonalnie przechodzić spod wpływu śmierci, aż wszyscy chętni i posłuszni zostaną uwolnieni ze wszystkich niebezpieczeństw dotyczących tego potwora, który pożerał ludzkość przez sześćdziesiąt stuleci. Nie tyko to, lecz te dwadzieścia miliardów, które poszły do więzienia śmierci będą uwolnione — nie od razu ale stopniowo, jak to wyjaśnia Apostoł: „Každy w swoim rządzie” lub grupie.

Przy końcu tysiącletniego królestwa Chrystusowego, Jego zwycięstwo nad grzechem i śmiercią będzie kompletne. Každy członek rodziny Adamowej zostanie podźwignięty z więzienia śmierci. Nie będzie już dalej istnieć więzienie, gdyż nie będzie w nim więźniów. Ludzkość zostanie uwolniona ze szponów grzechu i śmierci, słabości i nieprawości przez proces restytucji, zmartwychwstania i podźwignięcia z upadku (Dz. Ap. 3:19—21). Zwycięstwo nad grzechem będzie kompletne, gdyż wszyscy miłujący grzech i będący dobrowolnymi jego sługami, po uwolnieniu z potępienia Adamowej śmierci, zostaną wytraceni we wtórej śmierci. Tak więc grzech i śmierć Adamowa zostaną ostatecznie rozgromione a więzienie śmierci będzie przełamane. Adam i jego rodzina (lecz nie dobrowolni grzesznicy) zostaną obdarzeni wolnością — przywróceniu do ludzkiej doskonałości, przy czym cała ziemia również zyska doskonałość Edenu.

O ŚMIERCI, GDZIE JEST ŻĄDŁO TWOJE?

Wtedy wypełni się Boskie proroctwo: „Gdzie jest o śmierci bodziec twój? Gdzie jest piekło, zwycięstwo twoje?” I Kor. 15:55.

Czy możemy zauważyć, że to zostanie wypełnione? Nie jest to jeszcze prawdziwe teraz. Żądło śmierci tkwi w nas wszystkich, ponieważ jak to wyjaśnia Ap. Paweł, grzech jest żądłem śmierci. A ponieważ wszyscy zostali pokasani przez grzech, dlatego wszyscy umierają. Potrze-

ba będzie całego Tysiąclecia Chrystusa aby w pełni wykorzenić z ludzkości wirusa, żądło grzechu przez przywrócenie ludzkości do doskonałości. Jedynie gdy żądło śmierci zostanie usunięte, wówczas moc śmierci będzie osłabiona, ponieważ jest ona częścią Boskiego prawa, że „dusza która grzeszy, ta umrze”. Obecnie śmierć posiada swe żądło. Lecz gdy przyjdzie to co jest doskonałe, wówczas żądło, niedoskonałości i słabości z przyczyny grzechu przeminą na zawsze.

Nie teraz lecz w przyszłości wypełni się powiedzenie: „Gdzie jest piekło zwycięstwo twoje?”. Hades, sheol, grób odnosił zwycięstwo nad rodzajem ludzkim przez 60 stuleci. Zwycięstwo grobu nie będzie całkowicie zniszczone wcześniej, aż Odkupiciel uwolni od mocy grobu ostatniego członka ludzkiej rodziny — ponieważ On umarł za wszystkich, „sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga”.

W taki sposób jak mówi Apostoł, w kulminacyjnym punkcie Chrystusowego królestwa, w uwolnieniu całej ludzkości z mocy grzechu i śmierci, śmierć zostanie połączona w zwycięstwie. Prawdopodobnie Apostoł cytował słowa z proroctwa Ozeasza 13:14, gdzie czytamy: „Z ręki grobu (sheol) wybawię ich, od śmierci wykupię ich. O śmierci! będę śmiercią twoją (stopniowym zniszczeniem), o grobie! będę skażeniem twoim, żalność skryta będzie od oczów moich”.

Bóg nigdy nie odmienia ani odwraca swych decyzji. Śmierć i grób, sheol, hades (biblijne piekło) zostaną zniszczone. Každy członek Adamowej rasy zostanie uwolniony przez tego, który wszystkich odkupił.

KLUCZE ŚMIERCI I GROBU

Klucz jest symbolem władzy, legalnej mocy otwarcia i uwolnienia więźniów. Śmierć Adamowa była słuszną karą dla rodzaju ludzkiego — karą sprawiedliwą. Lecz choć wszyscy są uczestnikami potępienia i słabości, Bóg przewidział, że niektórzy z ludzi jeżeli będą mieć sposobność, chętnie zechcą powrócić do Jego praw. Dlatego Bóg podjął kroki przez Jezusa dla każdego członka ludzkości, wielkiego i małego, bogatego i biednego. Zbawienie całego świata znajdzie swe zastosowanie i dla wszystkich ludzi będzie dana sposobność aby przyjść do znajomości Prawdy i być podźwigniętym z upadku. Prawo lub moc uwolnienia ludzkości z mocy śmierci i więzienia grobu, sheolu, hadesu, jest reprezentowana przez klucz w rękach Mesjasza. On otrzymał ten klucz, legalną władzę uwolnienia nas z grobu, przez odkupienie które dokonał na Kalwarii.

Figura więzienia była również użyta przez Pana w proroctwie Izajasza. Czy nie jest napisane, że Pan został pomazany, aby opowiadał Ewangelię cichym, aby zawiązywał skruszonym na sercu, aby zwiastował wolność więźniom grzechu i śmierci, a także otworzenie więzienia śmierci dla tych, którzy są związani? Czy Pan Jezus nie stosował tego ważnego proroctwa do siebie? (Izaj. 61:1, Łuk. 4:18).

Zapewne nasz Pan nie otworzył ziemskich drzwi więzienia podczas swego pierwszego przyjścia. Lecz tak samo jest oczywiste, że przepowiedział czas, kiedy otworzy drzwi więzienia i uwolni wszystkich więźniów. Jego śmierć, "sprawiedliwego za niesprawiedliwych" była w tym celu, aby mógł otrzymać władzę uwolnienia więźniów — przez swą śmierć zapewnił sobie klucz. Ostatecznie to chwalebne dzieło zostanie zakończone a w jego zakończeniu wybrany kościół obecnego wieku Ewangelii jest zapraszany aby wziąć w nim udział. Dlatego kościół jest najpierw powoływany ze świata pod szczególnym przymierzem ofiary, aby mógł wraz z Panem stać się częścią nasienia Abrahamowego na duchowym poziomie. Gal. 3 : 29.

HADES WRZUCONY DO GEHENNY

"A śmierć i piekło (hades) wrzucone są w jezioro ogniste, tać jest wtóra śmierć". Objaw. 20 : 4.

W symbolicznym języku Objawienia, panowanie Chrystusa jest opisane jako wspaniała sposobność dla całej ludzkości powrotu do harmonii ze Stwórcą i osiągnięcie wiecznego życia przez królestwo Wielkiego Pośrednika. Symboliczny obraz, którego część stanowi ten tekst, opisuje ustanowienie królestwa Mesjasza, świętych obecnego wieku Ewangelii, będących z Nim na tronie, w Jego królestwie, panujących z Nim — Królewskie Kapłaństwo. Objaw. 20 : 1—6.

Kontekst dalej opisuje ten okres, w którym cała ludzkość zostanie przeprowadzona do znajomości Prawdy, gdy wszyscy "staną przed wielkim białym tronem", sądowną stolicą Chrystusową, aby zostali wypróbowani, doświadczeni i okazali dowody czy oceniają, względnie odrzucają doskonałość i wieczne życie, które Boska łaska im użyczy. Podczas tego tysiącletniego panowania Chrystusa jak widzimy śmierć stopniowo będzie pochłonięta w zwycięstwie. I gdy stopniowo więźniowie śmierci będą uwalniani, grób zostanie zniszczony i nie będzie istniał.

Oświadczenie "śmierć i piekło wrzucone są w jezioro ogniste, którym jest śmierć wtóra" jest jedynie innym sposobem wyjaśnienia dla nas śmierci Adamowej i związanym z nią grąbem, które zostaną zastąpione śmiercią wtóra. Każdy z ludzkości, kto przy końcu panowania Pośrednika nie zechce przyjść do doskonałości i nie zapragnie stać się całkowicie wolnym od mocy grzechu i grobu, będzie osobiście odpo-

Prawdziwy kościół

Aleście przystąpili... do walnego zgromadzenia i do zebrania pierwotnych, którzy są spisani w niebie". Żyd. 12:22—23.

Jedność kościoła Chrystusowego jest wszędzie w Biblii mocno podkreślona. Sekty i stronnictwa nigdzie nie są uznawane. Nigdzie nie jest podane, że Chrystus ma różne kościoły, np. Rzymsko-Katolicki, Anglikański, Grecko-Katolicki, Prezbiteriański, Kongregacyjny, Luterski itd. Wręcz przeciwnie; występuje tu jedynie jeden "kościół", który jest ciałem Chry-

wiedzialny za swe złe postępowanie i swą niedoskonałość. Wielki Pośrednik uczyni wszystko co jest prawe, słuszne i konieczne dla wszystkich. Ktokolwiek wtedy wzgardzi wiecznym życiem, będzie winien potępienia. Przez cały czas próby, każdy nie zupełnie uwolniony, każdy trwający w grzechu, będzie dobrowolnym grzesznikiem i wszyscy tacy zostaną zakwalifikowani na wtórą śmierć, zniszczenie symbolizowane przez ogień.

Pamiętajmy, że dolina Hinnon na zewnątrz Jeruzolimy, gdzie jedynie były niszczone wstępne odpadki, była pozafigurą wtórej śmierci, symbolicznie przedstawionej jako jezioro ognia na zewnątrz nowego Jeruzalemu. W tym jeziorze będzie strawione całkowicie, kompletnie wszystko, co nie jest w harmonii z Boską wolą.

NIEPOBOŻNI POWRÓCĄ DO GROBU

W Nowym Testamencie jak zauważyliśmy hades oznacza grób lub stan śmierci, jako skutek przestępstwa Adama, podczas gdy Gehenna reprezentuje wtórą śmierć, która osiągnie jedynie tych, którzy najpierw zostali uwolnieni od Adamowego wyroku, lub będą mieć ostatecznie pełną sposobność uwolnienia i którzy okazą swą miłość do grzechu bardziej niż do sprawiedliwości. Tacy zostaną osądzeni na wtórą śmierć.

Lecz w Starym Testamencie nie ma odpowiedniego słowa dla określenia wtórej śmierci — zagłady, która będzie osobistą karą za dobrowolne przestępstwo. Napotykając trudność, słowo sheol jest użyte po raz drugi. Na przykład czytamy o niektórych, którzy będą dobrowolnie niepobożnymi po wzięciu znajomości Prawdy — nie jedynie dziedziczący niedoskonałość i nieprawość, których nie pokonali lecz rozmyślni, dobrowolni grzesznicy — "Niepobożni obrócą się (powrócą) do piekła, wszystkie narody, które zapominają Boga". Psalm 9 : 18.

"Niepobożni" są jedynie ci, którzy grzeszą przeciwko światłu, znajomości i sposobności i jedynie o tych można powiedzieć że zapominają Boga, którzy Go raz poznali — którzy zostali przyprowadzeni do znajomości Prawdy i odwrócili się od niej. Zaprawdę nadzieja zmartwychwstania jest wielkim tematem Biblii.

C. T. Russell

Z książki "Harvest Gleanings" str. 495—498.

Przeł. z ang. A.Z.

stusa" i że to ciało Chrystusa posiada jedyną Głowę — Jezusa.

Znajdujemy nie tylko, że Chrystus i Apostołowie założyli jedynie jeden kościół, lecz ponadto w żadnym przypadku nie możemy myśleć dlaczego nie założyli więcej kościołów. Nie ma nic prostszego niż to, że sekciarskie podziały powstały w wyniku naszego zaniedbania i utraty "wiary raz świętym podanej" (Juda 3. w.). Gdy powstały podziały, wraz z nimi przyszyły błędy, a gdy błędy zostaną usunięte, wtedy zniknie sekciarstwo.

WALNE ZGROMADZENIE ŚWIĘTYCH

Nie powinniśmy być pod jakimkolwiek ludzkim lub sekciarskim imieniem, aby być podzieleni przez sekciarskie wierzenia, lecz zjednoczeni jako jeden lud, przez nasze poświęcenie dla Pana, przez nasze pragnienie poznania Jego woli dzięki studiowaniu Jego Słowa. W taki sposób możemy reprezentować biblijny lub prawdziwy kościół Chrystusowy. Nie patrząc na narodowość, język, kastę i wszystkie sekciarskie wierzenia i niewole, jesteśmy zwyczajnie i wyłącznie dziećmi Bożymi, aby być studentami biblijnymi w szkole Chrystusa, aby uczyć się od Niego, aby być odpowiednimi i przygotowanymi na chwalebnych współdziedziców z Nim, w Jego przysłym królestwie, w międzyczasie ucząc się u Jego stóp lekcji, niezbędnych w tak wielkiej przyszłej służbie.

Obecne radości są jedynie przedsmakiem doskonałej chwały, której doświadczymy gdy wejdziemy do radości Pana — poza zastaną. Obecnie po części znamy cudowne rzeczy charakteru i planu naszego niebieskiego Ojca, a także miłości i sympatii naszego Zbawiciela oraz miłość i sympatię braci, a wtedy poznamy tak, jak sami jesteśmy poznani, o czym zapewnia natchniony Apostoł.

WEJŚCIE DO RADOŚCI PANA

Obecnie widzimy jak przez okopcone szkło rzeczy, które cielesne oczy i uszy nie mogą widzieć ani słyszeć, a także na serce ludzkie nie wstąpiły, lecz które Bóg objawił nam przez swego ducha. Lecz są one mniej lub więcej dla nas zamglone. Nie możemy zważyć lub ocenić cudownej chwały, którą Bóg przygotował dla nas, lecz kiedyś ujrzemy Go twarzą w twarz, jak to oświadcza Ap. Paweł.

Jako nowe stworzenia w Chrystusie staramy się poznać jedni drugich jak Bóg zna nas, nie według ciała lecz według ducha. Lecz w tym wszystkim napotykamy pewne trudności. Często trudno jest dla nas całkowicie nie zwracać uwagi na ciało naszych braci, podobnie jak oni bez wątpienia mają trudności w pomijaniu na-

szych wad ciała. Lecz och!, co by się wtedy stało gdybyśmy tak uczynili? Wszystkie niedoskonałości i słabości ciała, przeciwko którym musimy walczyć — wszystkie wtedy by zniknęły.

Czy nie mamy obietnicy, że "będziemy Mu podobni, gdyż ujrzemy Go takim, jakim jest? Czy nie mamy znów obietnicy, że "bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy, wsiane w niesławie, a będzie wzbudzone w chwale, wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowe?" Czy nie dostrzegamy obietnicy dotyczącej chwalebnej przemiany w zmartwychwstaniu, które podniesie nas całkowicie z ludzkiej do Boskiej natury, że "musimy wszyscy być przemienieni" ponieważ "ciało i krew nie mogą odziedziczyć królestwa Bożego". 1 Kor. 15 : 50—51.

DALSZE PRÓBY I WALKI

Pamiętajmy, że "jeszcze nie sprzeciwił się aż do krwi walcząc przeciwko grzechowi" i że mamy prowadzić "dobry bój wiary". Potrzebujemy jeszcze duchowego napomnienia: "czuwaj" i "mocno stój", "postępuj jak ludzie" przyoblecz zbroję Bożą, abyś mógł ostać się w dniu złym i wszystko wykonawszy stać".

Każda duchowa pomoc i poparcie jakie otrzymujemy są częścią Ojcowskiej opatrności dla nas, przez co możemy być mocniejsi, bardziej odważni, lepiej przygotowani do dalszych prób, napaści, trudności i konfliktów ze strony świata, ciała i przeciwnika.

Lecz gdy osiągniemy wspaniałe warunki wspomniane przez Apostoła, wszystkie walki, próby i doświadczenia przeminą. Nie będzie dla nas więcej wzdychania, krzyku, umierania, walk, krzyży oraz cierpień, lecz wieczne życie, radość, chwała, cześć i nieśmiertelność po prawej ręce łaski naszego drogiego Zbawiciela.

Dobrze uczynimy widząc, że ta nadzieja ucześnictwa w Walnym Zgromadzeniu kościoła pierwotnych umacnia i ożywia tych, którzy są Jego do lojalności i wierności Panu, prawdzie i braciom w miarę upływu czasu.

Dokończenie w nast. num. W.T.

Nieprzyjaciele duchowego Izraela

Dokończenie

Wkraczali do obiecannej ziemi i teraz musieli prowadzić walki przeciwko swym nieprzyjaciołom. Bóg nie obiecywał dać im tę ziemię w sposób pokojowy, lecz mieli oni walczyć i pokonywać swych nieprzyjaciół.

Jak Izrael był figuralnym narodem, tak ich walki miały również figuralne znaczenie. Byłoby to straszne gdyby oni myśleli, że wszystkie te pokonane przez nich narody miałyby pójść do piekła wiecznych mąk. Jeśliby Izraelitom było powiedziane, aby byli mocni i odważni w posyłaniu swych nieprzyjaciół do takiego piekła — miejsca wiecznych tortur, byłoby to straszna myśl! Lecz gdy dostrzegamy, że zapłatą za grzech jest śmierć, a nie wieczne męki

i że „piekło” jest stanem śmierci, cała sprawa przedstawia się w innym świetle. Niezależnie czy ludzie umierają od miecza, od zarazy, czy też przez wypadek, jest to jedynie wypełnienie Boskiego wyroku wydanego na rodzaj Adamowy, który jest wykonywany aż do czasu zamierzonego przez Boga. To nadaje inny aspekt całej sprawie.

NADZIEJA DLA AMALEKITÓW, HETYTÓW ITD

Nieprawość Amalekitów, Hetytów, Amorejczyków, Ferezejczyków, Jebuzejczyków itd. dopełnia się. Mieli oni dane pewne sposobności, pewne światło, a praktykowali swoje grzeszne

postępowanie, które teraz miało wziąć swój koniec. Zarówno oni jak i inni, którzy poszli do grobu w nieświadomości i swej grzesznej woli, gdy królestwo Chrystusa obejmie władzę, otrzymają oni po swym zmarłychwstaniu powtórne sposobności i lepsze, bardziej przyjazne warunki. A jak w przeszłości doświadczali grzechu, tak w przyszłości otrzymają doświadczenie dobrego i sposobność do obrania sprawiedliwości lub niesprawiedliwości, dobra lub zła. Mamy nadzieję że będą tam niekiedy z tych ludzi, którzy wyciągną korzystne lekcje z doświadczeń przeszłości i obiorą dobro, gdy dostrzegą kontrast przeszłości i zaślepiające ich wpływy, które zostaną usunięte.

FIGURALNI NIEPRZYJACIELE IZRAELA

Dzieci Izraela reprezentują Izraela duchowego. Wrogowie, których niszczyli, reprezentują nieprzyjaciół kościoła. W przypadku kościoła, przyszli oni ze stanu grzechu i degradacji do harmonii z Bogiem. U niektórych może to być wydłużona podróż, a u innych może być ona krótsza z powodu większej wiary i posłuszeństwa. Osiągnęliśmy miejsce szczególnej łaski gdy uczyniliśmy zupełne poświęcenie się Bogu — weszliśmy do odpocznienia. „My, którzyśmy uwierzyli, wchodzimy do odpocznienia — mówi Apostoł Paweł. Odpocznienie do którego wchodzimy wydaje się być figurowane przez „obiecana ziemia” — Chanaan.

Lecz gdy wchodzimy do tego odpocznienia wiary, znajdujemy pewnych silnych wrogów, którzy muszą być pokonani. Są to nieprzyjaciele obwarowani w naszych ciałach. Pomiedzy figuralnymi narodami, które były nieprzyjazne dla Izraela, niektóre z nich miały twierdze i Izraelitom ciężko było je wyprzeć i zniszczyć. O wiele łatwiej było im pokonać tych, którzy takich twierdz nie posiadali. O ile wiemy, Izraelici przez wiele lat — może stuleci — poświęcili na zupełne opanowanie ziemi i ich nieprzyjaciół. Nie nastąpiło to wcześniej, aż podczas panowania króla Dawida, kiedy zostali oni całkowicie podbici. Podobnie jest z wrogami w naszych ciałach — musimy prowadzić dobry bój wiary przeciwko nim. Nie możemy im pójść na ustępstwa. Wszyscy wrogowie muszą być wykorzeni — zwalczeni na śmierć.

Wynikiem tego dobrego boju jest śmierć: albo śmierć nowego stworzenia, albo śmierć starej natury. Gdy nowe stworzenie dozna porażki, zostanie zniszczone — umrze śmiercią wtórą.

Bóg używając słów tematowego tekstu, przemawia z większą mocą do nas — duchowych Izraelitów — niż do Jozuego i cielesnego Izraela. To oznacza, że my mamy przykładać więcej znaczenia do tych słów, niż to mógł czynić cielesny Izrael.

Lecz w tej walce nie możemy zwyciężać sami. Apostoł Paweł wyjaśnia: „Gdy jestem słaby, tedy jestem mocny, co oznacza: gdy uświadamiam sobie swe własne niedomagania, widzę że nie mogę skutecznie walczyć przeciwko ciachu i jego słabościom, a wtedy jestem mocny w Panu. Nie mogę bojować dobrego boju samodzielnie. On uświadamiał sobie Pańską obietnicę: „Moja łaska jest wystarczająca dla ciebie, ponieważ moc moja wykonywa się w (twojej) słabości”.

Z pewnością jest to doświadczeniem wszystkich Bożych „małuczkich”. Świadomość tego pozwala nam spojrzeć na nadzwyczaj wielkie i kosztowne obietnice Pana, aby umocnić nasze serce i odnowić nasze dążenia, co umożliwi nam być mocnymi i odważnymi, a ostatecznie przy Boskiej łasce możemy stać się zwycięzcami a nawet więcej niż zwycięzcami przez tego, który nas umiłował i odkupił swą drogocenną krwią.

PRAWDZIWA ODWAGA ✓

Bądźmy odważni! Są różne rodzaje odwagi: jedna pochodzi z egoizmu i pewności siebie, inny rodzaj z lekkomyślności, która nie liczy się z trudnościami. Lecz prawdziwa odwaga, którą zaleca nam Słowo Boże i którą każdy duchowy Izraelita powinien starać się posiadać jest tego rodzaju, że gdy przyjdą doświadczenia i trudności stara się je pilnie zaobserwować i uświadamiając sobie swój niedoskonały stan, zwraca się ku Panu w wierze o potrzebną pomoc, mając zaufanie w Jego kosztownych obietnicach. To czyni go zdolnym, aby był mocnym i odważnym w obliczu trudności, niebezpieczeństw i przeszkód, które mogą przerażać tych, którzy ufają jedynie w swej własnej mocy.

Bądźmy zawsze „mocni i odważni” — mocni w Panu i w sile mocy Jego! Większy jest ten, który jest za nami, niż wszyscy, którzy są przeciwko nam! Przyobleczmy się w zupełną zbroję Bożą, abyśmy mogli ostać się w tym złym dniu. ✓

W.T. VIII — 1914 (5509).
przeł. z ang. A. Z.

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawsze materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży”, ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł

Drukarnia Narodowa, Zakład Nr 6, Kraków, ul. Orzeszkowej 7.

Zam. 350/79 — 2.100 — I-6



Rok założenia 1958

LIPIEC - SIERPIEŃ 1979

Nr 4

SPIS TREŚCI: Siedem niewiast ♦ Boskie klejnoty ♦ Daj mi pić — (Jan 4:19—29) ♦ Prawdziwy Kościół (dokończenie) ♦ Wielki Pasterz i Jego Syn — Dobry Pasterz.

Siedem niewiast

„A w on dzień uchwyci się siedem niewiast męża jednego, mówiąc: Chleb swój jeść będziemy i odzieniem swoim przyodziewać się będziemy, tylko niech nas nazywają od imienia twego, a odejmij pohąbienie nasze”. Izaj. 4:1.

Wiele proroctw w bardzo wysokim stopniu ma figuralne lub symboliczne znaczenie. Bez wątplenia były one w pewnym sensie zastosowane do okoliczności i warunków narodu Izraelskiego w czasie kiedy były pisane, lecz mamy świadectwo Apostoła, że ich główne lekcje były przeznaczone dla duchowego Izraela. Święty Piotr oświadcza, że „święci ludzie mówili i pisali będąc wywiedzeni przez Ducha świętego i że „nie samym sobie, ale nam tym usługiwali, co wam teraz jest zwiastowane”. (2 Piotr. 1:21, 1 Piotr. 1:12).

Nasz Pan i Apostołowie w swych naukach ustawicznie cytowali z proroctw i niezmiennie stosowali lekcje do swych dni, albo do pewnych przyszłych wydarzeń obecnego wieku Ewangelii. Stąd jesteśmy całkowicie usprawiedliwieni w założeniu, że nasz tekst ma zastosowanie do pewnego czasu wieku Ewangelii. Jego szczególne wyrażenie „w on dzień” jest zwykle używane w całym Piśmie św. i odnosi się do końcowego okresu obecnego wieku Ewangelii, wraz z jego czasem ucisku i ogólnego zamieszania w nominalnym kościele i w świecie, poprzedzającym rozpoczęcie się nowej dyspensacji, Milenium Chrystusa. Dlatego właściwe jest stosowanie tego tekstu do naszych czasów i przyswojenia sobie jego lekcji, jakkolwiek ona ma być.

W Piśmie św. niewiasta jest symbolem kościoła: Czysta panna czystego kościoła, a zepsuta niewiasta kościoła fałszywego. Znajdujemy, że nasz Pan porównał prawdziwy kościół przy końcu tego wieku do drużyny panien, z których część było mądrych a część głupich, przy czym siebie porównał do oblubieńca, który przy końcu tego wieku przyszedł aby zabrać swój poślubiony kościół do swej chwały. Jan Chrzciciel przedstawiając sprawę w podobny sposób, powiedział: „Kto ma Oblubienicę, ten jest Oblubieniec”. Ap. Paweł rozszerzając ten obraz, oświadcza: „Przygotowałem was (poświęcony kościół) abym was stawił czystą panną jednemu mężowi Chrystusowi” (Jan 3:29, 2 Kor. 11:2). Tu, podobnie jak w przypowieści naszego Pana o dziesięciu pannach, żydowskie małżeństwo jest przykładem lub wzorem związku pomiędzy Chrystusem a kościołem — absolutnie odmienną figurą od zwyczajów małżeńskich naszych czasów. U Żydów w starożytności, gdy zaręczyny zostały ogłoszone, legalne i wiążące dokumenty były podpisane przy